Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Wtorek 28 Maja 1929 r. Nr. 105.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

W przededniu ratyfikacji

(List z Rzymu).

Dyskusja parlamentarna na Montecitorio na temat ratyfikacji Konkordatu i układu laterańskiego dobiega końca. W dniu 22 b. m. przewodniczący komisji senackiej, Paweł Boselli wygłosił w tej sprawie dłuższą mowę, po której członkowie komisji jednomyślnie zaaprobowali projekty ustaw, dotyczące układu laterańskiego i Konkordatu. Senator Boselli, chcąc zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołały w kołach katolickich niektóre ustępy mowy Mussoliniego, podniósł ze szczególnym naciskiem przyjazne nastroje rządów faszystowskich względem Kościoła i Stolicy Apostolskiej. O tych przyjaznych nastrojach, zdaniem mówcy, świadczy sam fakt zawarcia ze Stolicą Św. układów o charakterze międzynarodowym, które mogą zawierać pomiędzy sobą jedynie społeczności suwerenne i niezależne.

— Układ i Konkordat laterański, mówił Boselli, stwierdzają istnienie dwóch społeczności, posiadających władzę suwerenną, co do osobowości prawnej doskonałych i każda w zakresie swojego działania zasadniczo rożnych i niezależnych, współpracujących jednak zgodnie dla dobra duchowego i materjalnego obywateli państwa włoskiego." Zgodną współpracę i współdziałanie władzy świeckiej i duchownej w wybitny sposób podkreśla Konkordat włoski zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa i ustawodawstwa małżeńskiego. „Italja faszystowska, mówił sen. Boselli, w artykułach 34 i 35 Konkordatu bezpowrotnie zerwała łączność z tradycjami i z zasadami sekciarskiej ideologji i przeciwkościelnej polityki poprzednich włoskich rzadów t. zw. demoliberalnych, które z dziedziny szkolnictwa i ustawodawstwa małżeńskiego usunęły wszelkie wpływy Kościoła i religji katolickiej.

Rządy faszystowskie uznały instytucję obowiązkowych ślubów cywilnych i bezwyznaniowe szkolnictwo za niezgodne z duchem, przekonaniami i tradycjami narodu włoskiego... Konkordat i układ laterański — to Magna Charta libertatis dla myśli i zasady katolickiej w życiu publicznem współczesnej Italji."

Mimo szlachetnej tendencji, jaka ożywiała mowę sen. Bosellego, znajdujemy w niej, podobnie jak i w przemowie Mussoliniego, twierdzenia niezgodne z nauką Kościoła i wymownie świadczące o tem, że ruch faszystowski w wielu punktach odbiega od zasad katolickich i usiłuje tym zasadom przeciwstawić własną odrębną ideologję.

Ideologja ta posiada wybitne cechy— doktryny skrajnego nacjonalizmu, który zapoznaje nadprzyrodzone wartości i Boskie posłannictwo Kościoła Katolickiego oraz ocenia doniosłość religji i moralności chrześcijańskiej jedynie z punktu interesów narodowych i korzyści materjalnych państwa.

Poglądy przewódców faszyzmu przypominają nam, potępiane przez Stolicę św., zasady l'Action Française, zwłaszcza zaś naczelną zasadę i hasło Maurras'a: „La politique tout d'abord" — polityka i interes polityczny przedewszystkiem i ponad wszystko.

Dla ścisłości naszych wywodów zaznaczyć należy, że nie wszyscy przewódcy i zwolennicy ruchu faszystowskiego hołdują zasadom bezwyznaniowego nacjonalizmu, obdzierającego Kościół i religję z szat nadprzyrodzoności. Znaczny odłam faszystów włoskich stanowią zdecydowani i głęboko wierzący katolicy, którzy całą siłą dążą do całkowitego pogodzenia faszyzmu z katolicyzmem.

Wielu jednak w obozie faszystowskim znajduje się wybitnych polityków i działaczy sprzyjających kierunkom „demoliberalnym", a nawet hasłom radykalnym piemonckiego Resorgimento.

Mussolini i sen. Paweł Boselli podkreślali wprawdzie w swych mowach, że państwo włoskie jest państwem katolickiem i że religja katolicka jest religją stanu. Faszyzm jednak posiada według niektórych własne zasady etyczne, własną ideologję i własne credo, według którego chce kształtować życie publiczne i wychowywać młode pokolenia Italji.

Zasadnicza myśl tej ideologji w dziedzinie szkolnictwa to kult narodowości i wychowywanie zdobywców i zwycięzców — conquistor'ów.

Ten jednostronny kierunek wychowania potępił Ojciec św. Pius XI w publicznej przemowie wygłoszonej w dniu 15 b. m. na audjencji w Watykanie do wychowańców zakładu OO. Jezuitów w Mondragonie. Przy tej sposobności Papież przypomniał przewódcom faszyzmu, że według nauki katolickiej o kierunku wychowania młodzieży przedewszystkiem decydują rodzice i Kościół.

Senator Boselli ośmiela się w swej mowie oskarżeniom Ojca św. przeciwstawić odmienny pogląd kół faszystowskich w tej dziedzinie, a mianowicie, że rząd włoski na mocy Konkordatu zobowiązuje się do wprowadzenia wykładów religji katolickiej w szkołach elementarnych i średnich, a całokształt i kierunek wychowania młodzieży zatrzymuje niepodzielnie w swojem ręku.

Najbliższa przyszłość pokaże, który kierunek zwycięży w ruchu faszystowskim: czy katolicki, czy też skrajnie nacjonalistyczny i bezwyznaniowy. Zawarcie Konkordatu i rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej, aczkolwiek dokonane przez faszyzm nie całkowicie bezinteresownie, ułatwi bezsprzecznie w znacznym stopniu żywiołom szczerze katolickim w Italji pracę twórczą i odrodzeniową na polu politycznem i społecznem.

Układy laterańskie — to dopiero wstępny fakt całkowitego i gruntownego odrodzenia duchowego i moralnego Italji.

Ks. S. M.

O PODRÓŻY MINISTRA ZALESKIEGO

BUKARESZT. (PAT.). — Sekretarz jeneralny Min. Spraw Zagr. Gafenco oświadczył wobec przedstawicieli prasy, co następuje: Twierdzono, iż wizyty w Budapeszcie włoskiego Podsekretarza Stanu Grandi'ego i polskiego Ministra Spr. Zagr. Zaleskiego przeciwstawiały się Małej Entencie. Mała Ententa prowadzi obecnie przedewszystkiem politykę pokojową w dziedzinie gospodarczej. W stosunku do Węgier usunęliśmy szereg trudności granicznych, uczynimy jeszcze większe ułatwienia, dyskutowaliśmy i szukaliśmy lojalnego rozwiązania sprawy optantów. Jedno należy wiedzieć, zakończył Minister, mianowicie, że Mała Ententa nie pozwoli nigdy na zmianę granic, ustalonych w obowiązujących traktatach. Dążyć będziemy nadal do pojednania, współpracy gospodarczej i przyjaźni z Węgrami. Jeżeli państwa, nie będące członkami Małej Ententy, jak Italja i Polska, dążą do tego samego celu, to nie stoi to bynajmniej w sprzeczności z polityką Rumunji lub Małej Ententy, lecz przeciwnie, wzmacnia ją, tembardziej jeżeli chodzi o te dwa kraje, które związane są z Rumunją traktatami przyjaźni lub ścisłego sojuszu.

BUDAPESZT. (PAT.). — Węgierski prezes Rady Ministrów hr. Bethlen w wywiadzie swym wyraził m. in. nadzieję, że stosunki Węgier z państwami sukcesyjnemi będą się nieustannie poprawiały. Stosunki z Francją poprawiły się. Z krajem tym Węgry nie mają żadnych punktów tarcia.

Premjer zaznaczył w dalszym ciągu, że wizyta Ministra Zaleskiego wzmocniła odwieczne węzły, łączące Budapeszt z Warszawą, a ponieważ Polska jest również sojusznikiem Rumunji, przeto należy się spodziewać, że przyjaźń z Polską przyczyni się do poprawy stosunków z Rumunją.

Stosunki z Czechosłowacją są nadal takie same, jak w ostatnich latach. Niejednokrotnie wyłaniała się możliwość doprowadzenia do końca zapoczątkowanych rokowań, jednakże nic podobnego nie zaszło, albowiem ze strony czeskiej brak niezbędnych konkretnych propozycyj.

Rozstrzygnięcie sprawy dynastycznej nie jest wcale aktualne. Większość narodu węgierskiego żywi głębokie, można powiedzieć religijne uczucia monarchistyczne, które nie wygasną. W następstwie tego nie jest wcale rzeczą pilną decydować już obecnie o tej kwestji, jak tego chcieliby niektórzy. Tymczasowo sprawa Głowy Państwa jest rozstrzygnięta przez wybór regenta. Wydarzenia z przed kilku lat wysunęły sprawę węgierską na teren międzynarodowy. Głupstwem byłoby zapominać o tem i dawać przeciwnikom Węgier ponownie sposobność do mieszania się w te sprawy.

SPOTKANIE BRIAND—BETHLEN—ZALESKI

WIEDEŃ. (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt" w depeszy z Budapesztu podaje, że hr. Bethlen w drodze do Madrytu zatrzyma się w Paryżu i spotka się z Briandem i ewentualnie z innymi członkami rządu francuskiego. Równocześnie bawić będzie w Paryżu także Minister Zaleski. „Neues Wiener Tageblatt" przypuszcza, że przy tej sposobności toczyć się będą rozmowy w sprawie poprawienia stosunków między Węgrami a Francją i w sprawie kroków, jakich rząd węgierski spodziewa się od Francji, celem poprawienia stosunków węgiersko-rumuńskich. Dziennik donosi dalej, że poseł niemiecki w Budapeszcie baron Schön opuści wkrótce swe stanowisko, gdyż wysiłki jego w sprawie zacieśnienia stosunków między Berlinem a Budapesztem były bezskuteczne.

DZIEŃ POLITYCZNY

NADZWYCZAJNA KOMISJA SEJMOWA

W toku ostatniej sesji zwyczajnej Sejm wybrał nadzwyczajną komisję śledczą dla zbadania polityki zakupu podkładów kolejowych. Prezesem komisji tej wybrany był poseł Hausner (P.P.S.).

Po raz pierwszy od chwili zamknięcia sesji, komisja ta odbyła posiedzenie, na które nie przybyli posłowie klubu B. B.: Sobolewski i Kleszczyński. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że komisja pracować będzie od 12 czerwca do 1 lipca r. b. i w czasie tym zbada opinję ekspertów drzewnych w sprawie dostawy progów dla Min. Komunikacji oraz przesłucha urzędników kolejowych i świadków.

Nadmienić należy, iż w myśl uchwały Sejmu nadzwyczajna komisja śledcza ma prawo obradowania w czasie gdy sesja sejmowa jest zamknięta.

TRYBUNAŁ STANU

Wobec uznania zebranego materjału śledczego w procesie b. Ministra Czechowicza za dostateczny, zamknięcie postępowania śledczego nastąpi już w dniach najbliższych.

REWIZYTA CZECHOSŁOWACKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ

W lecie tego roku przybędzie do Warszawy czechosłowacka eskadra lotnicza z rewizytą do lotników polskich. Jak wiadomo eskadra polska bawiła w Pradze pod dowództwem płk. Rayskiego w czasie wystawy lotniczej.

ZMYŚLENIE MOSKIEWSKIE

W związku z ogłoszonym w Moskwie w tygodniku niemieckim Moskauer Rundschau tekstem rzekomej francusko - polskiej konwencji wojskowej z 5 września 1922 r. oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z 12 maja 1925 r., Polska Ajencja Telegraficzna upoważniona została do oświadczenia, że żadne tego rodzaju konwencje i klauzule dodatkowe między Polską a Francją nie istnieją i że ogłoszone przez Moskauer Rundschau teksty są zwykłemi falsyfikatami.

Ajencja PAT. donosi z Paryża: W związku z doniesieniami Moskauer Rnudschau w sprawie dokumentów, dotyczących rzekomej konwencji wojskowej polsko - francuskiej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że dokumenty te są falsyfikatami.

Z KOMISJI DŁUGÓW PAŃSTW.

W początkach miesiąca czerwca zwołane zostanie posiedzenie parlamentarnej komisji długów państwowych celem opracowania drugiego wykazu długów państwowych za rok bieżący.

ODZNAKI KOMORNIKÓW

Ministerstwo Sprawiedliwości wydać ma rozporządzenie o specjalnych odznakach dla funkcjonarjuszy wymiaru sprawiedliwości, jak komorników sądowych i t. d. Projektowanem jest, by odznaki takie zawierały godło państwa i symboliczne szale Temidy.

ZNIESIENIE SĄDU

Na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości sąd grodzki w Bieżuniu zostaje z dniem 1 czerwca r. b. zniesiony. Terytorjum, na które rozciągała się właściwość tego sądu włączone będzie do okręgu sądu grodzkiego w Sierpcu.

PROGRAM RZĄDU NIEMIECKIEGO

ODSZKODOWANIA. DYKTATURA. OSZCZĘDNOŚCI

BERLIN. (PAT.). — Na konferencji okręgowej stronnictwa centrowego w Eltwille nad Renem wygłosił dziś Minister Komunikacji Rzeszy dr. Stergerwald wielką mowę polityczną, w której m. in. omawiając rokowania paryskie, oświadczył, że w sensie praktycznym problem reparacyjny nie da się rozwiązać tak długo, dopóki Ameryka nie zgodzi się na zmniejszenie długów wojennych mocarstw europejskich.

Niemcy ze swej strony musza przygotować się na to, że przez dłuższy okres czasu będą musiały spełniać pańszczyznę na korzyść państw zwycięskich i płacić im rocznie po 2 miljardy marek. Wszelkie próby upiększenia tego faktu są iluzja, gdyż tylko dwie drogi prowadzą do wykonania tych zobowiązań: albo Niemcy w dalszym ciągu będą się zadłużały zagranicą, oddając swe mienie narodowe w zastaw, albo przeprowadzą gruntowną reformę swej polityki gospodarczej i finansowej, mającą na celu umożliwienie spłacenia zobowiązań reparacyjnych z nadwyżki eksportu niemieckiego. Minister podkreślił następnie, że w ostatnich czasach występują w Niemczech silne dążenia do utworzenia rządu o pełnomocnictwach dyktatorskich i że koła, propagujące te hasła, powołują się na konieczność zaprowadzenia dyktatury w interesie spełnienia zadań politycznych, związanych z rokowaniami paryskiemi. W ciągu najbliższych lat administracja państwowa Niemiec musi ulec uproszczeniu.

W dziedzinie gospodarczej stoimy, — oświadczył Minister, — wobec zadania popierania rozwoju gospodarczego a równocześnie ograniczenia wszelkich zbytecznych wydatków w gospodarce tak państwowej jak i prywatnej. Minister wskazał na konieczność racjonalnej polityki w odniesieniu do przemysłu, rzemiosła, handlu, komunikacji oraz w zakresie gospodarki rolniczej. Niemiecka polityka rolnicza nie może się orjentować w zasadniczych sprawach wedle ciasnych postulatów gospodarczo - politycznych sfer rolniczych lub też konsumentów. W interesie gospodarki ogólno - narodowej Niemcy muszą się starać o zwiększenie rentowości rolnictwa oraz siły kupna narodu.

Minister wskazał następnie, że roczny import środków żywnościowych w niedługim czasie musi być obniżony do jednego, względnie półtora miljarda marek, podkreślając, iż osiągnięcie tego celu nie będzie możliwe, jeżeli pozostała część ludności nie zgodzi się na przyjęcie ofiar przejściowych w formie wyższych ceł na określone towary i w formie innych ustępstw wewnętrzno - politycznych na rzecz rolnictwa. Jeśli to nie nastąpi, Niemcy staną wobec groźnego kryzysu agrarnego, który może się rozrość do rozmiaru ogólnego kryzysu gospodarczego.

URODZINY KRÓLOWEJ MARJI

LONDYN. (PAT). Królowa Marja obchodziła dzisiaj w zamku Windsorskim 62-gą rocznicę urodzin. Uroczystość miała charakter ściśle rodzinny. Przybyli do Windsor członkowie domu królewskiego podejmowani byli śniadaniem przez parę królewską. Popołudniu królowa wydała herbatę w ogrodzie Frogmore.

LORD BALFOUR CHORY

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera podaje, że w zdrowiu lorda Balfoura, b. członka rządu i b. premjera konserwatywnego nastąpiło pogorszenie. Lord Balfour liczy obecnie 81 lat.

WALKA Z PIRATAMI

LONDYN. (PAT.).— Donoszą z Szanghaju, że u ujścia rzeki Whangpou oddziały wojsk rządowych stoczyły z piratami morskimi krwawą walkę, trwającą dwie godziny. W wyniku starcia statki rządowe zatopiły 20 łodzi pirackich, na których zginęło przeszło 1000 ludzi. Do niewoli zdolano wziąć 250 piratów. Na statkach pirackich, które ocalały, skonfiskowano 2000 karabinów i wielkie zapasy amunicji. Wśród statków, które zatrzymała flota rządowa znajduje się kilka statków rybackich, zagarniętych w swoim czasie przez piratów w zatoce Bijaskiej.

NIEMCY CHCĄ KOLONIJ

BERLIN. (PAT.). — Obradujący w Hannowerze zjazd niemieckiej ligi kolonjalnej uchwalił rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy, aby, wobec zamiarów Anglji zaanektowania b. niemieckich kolonij afrykańskich, zgłosił do Rady Ligi wniosek o dokonanie rewizji w odnośnych postanowieniach mandatowych jako niezgodnych z paktem Ligi. Jednocześnie Zjazd wita z uznaniem żądania memorjału dr. Schachta o przyznanie Niemcom prawa utworzenia własnej zamorskiej bazy surowcowej oraz apeluje do rządu Rzeszy i do Reichstagu, aby bezwarunkowo domagały się spełnienia tych postulatów.

AKCJA O POKÓJ

PARYŻ. (PAT). — Komitet dla działalności Ligi Narodów na rzecz pokoju zorganizował wczoraj w Sorbonie zebranie, na którem przewodniczył de Jouvenel. Lord Cecil w przemówieniu swem stwierdził, iż arbitraż powinien być uzupełniony przez stosowanie środków przymusowych. Poseł do parlamentu niemieckiego Rossmann w imieniu byłych uczestników wojny w Niemczech i pułkownik Picot w imieniu b. kombatantów francuskich stwierdzili zgodność wysiłków na rzecz pokoju. W zakończeniu przemawiał Paul-Boncour, zaznaczając, iż praca, podejmowana w Genewie, wyda owoce, jeżeli uda się wychować narody w tem, by stopiły suwerenność narodową w suwerenności międzynarodowej, łączącej żywych i umarłych.

OCENA LLOYD GEORGE'A

LONDYN. (PAT.). — W twierdzy liberalizmu, jaką jest Manchester, wygłosił wczoraj Mac Donald wobec paru tysięcy słuchaczy przemówienie, w którem rozprawił się z liberałami a w szczególności z Lloyd Georgem:

— W tych dniach — oświadczył Mac Donald — liberali wymyślili nowy program polityki zagranicznej. Szkoda tylko, że tak późno, że partja, której przewódca ponosi odpowiedzialność za chaos, dzisiaj panujący w Europie, nie wynalazła go nazajutrz po wojnie. Po raz 40-ty w swem życiu Lloyd George przepowiada nam raj i robi to z taką samą pewnością siebie, z jaką niegdyś zapewniał, że Niemcy zapłacą za wszystkie poczynione przez nich szkody i że Wilhelma II każe powiesić. Kończąc Mac Donald apelował do ludności Manchesteru, aby wybierała albo konserwatystów, albo przedstawicieli Partji Pracy. Wszystko, co pośrodku, jest błahe i nie ma znaczenia.

ZJAZD WIELKOPOLSKIEGO TOW. K. R.

POZNAŃ. (PAT). — Na zakończenie uroczystości związanych ze zjazdem Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych odbył się wczoraj wieczorem w sali zamku poznańskiego raut, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć uczestników Zjazdu. W salonach zamku zebrało się przeszło 1000 osób. Wśród obecnych znajdowali się najwybitniejsi przedstawiciele ziemiaństwa polskiego oraz przedstawiciele władz.

WYCIECZKA Z AMERYKI NA P. W. K.

POZNAŃ. (PAT). Wczoraj rano przybyła do oznania wycieczka Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego z Ameryki, licząca kilkaset osób, z ks. Janem Olejniczakiem, prezesem organizacji, na czelee. Po przywitaniu na dworcu przez przdstawicieli miasta i P. W. K. gości zakwaterowano w hotelach. O godzinie 11-ej wycieczka udaje się na zamek, gdzie będzie przyjęta na audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu też wręczy dyplom honorowy. Z kolei od będzie się audjencja u Ks. Prymasa Hlonda oraz zwiedzenie katedry.

WYBORY W BELGJI

BRUKSELA. (PAT). - Jak podaje prasa wg. dotychczasowych wyników wyborów liberałowie zyskali 8 mandatów, stracili 2, katolicy zyskali 1 mandat, stracili 4, socjaliści zaś stracili 2. Ponadto, jak podaje prasa został wybrany 1 kandydat bezpartyjny i 1 autonomista.

BRUKSELA. (PAT). — Według niekompletnych jeszcze wyników wyborów do ciał ustawodawczych ilość socjalistycznych mandatów zmniejszyła się nieznacznie na rzecz partji rządowych.

MILITARYZACJA STUDENTÓW W ROSJI

MOSKWA. (PAT.). — Na odbytym niedawno zjeździe rektorów postanowiono zwrócić większą uwagę na wojskowe przygotowanie studentów oraz na odpowiednią ich specjalizację w dziedzinie poszczególnych działów wojskowych. Te same zasady stosują się i do studentek.

NAUCZYCIEL SZPIEGIEM

KATOWICE. (PAT). — „Polska Zachodnia" donosi, że wczoraj odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciwko kierownikowi mniejszościowej szkoły wydziałowej w Katowicach, p. Urbanekowi, który miał pobierać fundusze gadzinowe od wrogiego nam państwa i pośredniczyć w ich przyznawaniu i wypłacaniu innym swoim kolegom. Urbanekowi udowodniono winę i zasądzono go na zupełne zwolnienie ze służby bez prawa do emerytury.

KONGRES BIURA ROLNEGO

PRAGA. (PAT). — Zakończyła się sesja pierwszego zgromadzenia goólnego Międzynarodowego Biura Rolnego. Zebranie było tajne. W sesji wzięli udział delegacji Austrji, Estonji, Finlandji, Francji, Łotwy, Litwy, Rumunji i Szwajcarji, a także przedstawiciele partyj rolniczych Czechosłowacji narodowości czeskiej i niemieckiej. Międzynarodowe Biuro Rolne jest międzynarodową organizacją centralną partyj politycznych rolnych. Zasadniczą ideą Biura jest obrona interesów ludności wiejskiej. Przemówienie powitalne w imieniu inicjatora Biura, b. prezydenta Svehli, wygłosił b. Minister Vaskowsky. Następnie przedstawiali raporty delegaci Fleurant (Francja), Jutila (Finlandja), Mantu (Rumunja) i Winkler (Austrja).

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

BERN. (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się dziś przed południem pod przewodnictwem Artura Fontaine'a na zwyczajną sesję majową. Najważniejszemi sprawami znajdującemi się na porządku dziennym sesji są: utworzenie komisji dla omówienia spraw służby prywatnej powołanie komisji do spraw rzemiosła, wreszcie zbadanie sprawozdania o sesji komisji pracowników umysłowych.

W najbliższy czwartek będzie otwarta 12-ta zwyczajna międzynarodowa konferencja pracy.

SOWIETY I POLSKA

Niedawno na zgromadzeniu Sowietów w Moskwie Komisarz Rykow wygłosił exposé o stosunkach Z. R. S. S. R. ze wszystkiemi mocarstwami i państwami, podczas którego to oświadczenia Poseł Patek opuścił zgromadzenie. Temps poświęcając artykuł wstępny polityce zagranicznej Sowietów, tak pisze o ich stosunkach do Polski:

— Pod adresem Polski p. Rykow wyraził się dość groźnie, utrzymując mianowicie przeciwko oczywistości nawet faktów, że „Rząd Polski nie uważa protokółu moskiewskiego jako podstawy konsolidacji Republik Socjalistycznych Sowieckich". Możnaby się tem zaniepokoić, gdybyśmy nie wiedzieli, że tego rodzaju frazesy przeznaczone są szczególniej, ażeby wmówić w masy rosyjskie, że ze strony Polski grozi niebezpieczeństwo. Jest to wieczny manewr wewnętrzny w celu znalezienia dywersji dla trudności, z któremi dyktatorzy Kremla borykają się, przez wyzyskiwanie systematyczne niebezpieczeństwa zewnętrznego absolutnie zmyślonego. Argument ten zanadto już był zyżywany, ażeby jeszcze mógł mieć znaczenie. Jest on tylko złym pretekstem, przytaczanym przy każdej sposobności, w celu usprawiedliwienia uzbrojeń władzy komunistycznej w celach imperjalizmu rewolucyjnego.

INSPEKCJA URZĘDÓW POCZT.

Minister Poczt i Telegrafówp. Boerner w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego Frączkowskiego odbył inspekcję dyrekcyj pocztowych w Krakowie i Poznaniu. P. Minister zapoznał się z organizacją pracy w urzędach i sprawnością ruchu pocztowego.

17 MILJONÓW HEKTARÓW ZIEMI DO MELJORACJI

Ministerstwo Reform Rolnych prowadzi obecnie obliczenia gruntów, na których przeprowadzona ma być meljoracja. Gruntów takich, które poddane zostaną meljoracji w całej Polsce jest 17 miljonów hektarów. Przeprowadzenie planu meljoracyjnego przy wielkich kredytach budżetowych i przy ewentualnej pomocy kapitałów obcych potrwałoby najmniej lat 10.

NIEMCY W POLSCE

Nie sięgając dalej w przeszłość, można powiedzieć, że Niemcy poczynają w Polsce grać pewną rolę od r. 1832, gdy za częli napływać tłumnie z Saksonji do okolic Dąbrowy górniczej, do Dębrowicz i gdy pod Warszawą, chłopi ze Szwabji i Alzacji zaczęli uprawiać tabakę. Przedewszystkiem jednak żywioł ten wyrósł na czynnik wybitny w życiu gospodarczem Polski w Łodzi, gdzie osiedlili się także i sukiennicy z Saksonji, i ze Śląska. Łódź była wówczas wioszczyną o 200 mieszkańcach tonącą w lasach. Znalazło się tam około 15 tys. rodzin tkackich. — Ludwik Geyer był założycielem przędzalni bawełnianych a Karol Scheibler zaprowadził wielki przemysł po usunięciu granicy cłowej między Polską i Rosją w r. 1851. On stał się istotnym założycielem wielkiego miasta Łodzi. A wielkie darowizny w ziemi były podstawą do miljonowych majątków Niemców.

Według spisu ludności w r. 1913 cały polski okręg przemysłowy liczył 928.000 dusz. Spis ludności, przez okupantów sporządzony w czasie wojny, wykazał jeszcze liczbę ludności złożonej z 423.000 dusz w samem mieście Łodzi; z tych 211 tys. (50 proc.) zaliczało się do narodowości polskiej, żydów było 135,900 (37 proc.), a Niemców 52.234 (13 proc.). Pod względem obrotu, wynoszącego mniej więcej 500 milj. marek, Łódź stała na tym samym stopniu co Petersburg, podczas, gdy Warszawa miała tylko 200 milj. marek obrotu.

Wogóle było Niemców w Polsce przed wojną 600.000, z tego na roli 300.000, w Łodzi 130.000 i żydów niemieckich 200.000.

Według spisu ludności z r. 1921, nie zupełnie rozsegregowanego, a więc nie ścisłego liczba Niemców w województwach zachodnich, w Krakowskiem i gdzieindziej przedstawia się jak następuje:

Pomorze	— 172.300	(18,5 proc.)
Poznańskie	— 323,700	(16,5 proc.)
Górny Śląsk	— 280.000	
Śląsk Ciesz.	— 29.000	
Krakowskie	— 9,500	
Wołyń, Galic.	— 20.000	
dawna Kongr.	— 500.000	
Ogółem	1.334,500	

Ponieważ niema prawie wcale imigracji robotników niemieckich sezonowych, ludność ta składa się prawie wyłącznie z obywateli polskich. Istnieje także dotąd 9.000 Niemców, którzy optowali za Niemcami, a nietylko mieszkają jeszcze w Polsce, lecz nawet per nefas głosują przy wyborach do ciał ustawodawczych, chociaż polskich optantów dawno już wydalono z Niemiec.

Ludność ta rekrutuje się ze wszystkich stanów, przeważnie jednak z mieszczan, i jest to ludność bogata, a pod względem narodowym uświadomiona, a nawet w znacznej części szowinistycznie nacjonalistyczna. Stanowi przeto żywioł niebezpieczny.

Jeśli znachodzimy pewne wahania między germanizmem i polskością, to jedynie w t. z. wyższych sferach towarzyskich, a liczba ich jest tak szczupła, że nie wchodzi w rachubę. Pod względem religijnym Niemcy z b. zaboru pruskiego są protestantami unijnymi czyli należą do uprzywilejowanego w Prusiech kościoła, który złączył luteran i kalwinów w jedną organizację. Wyznanie to cieszy się pełną autonomją, kler jest niemiecki i obrządki religijne odprawiane są w języku niemieckim.

Na t. z. Górnym Śląsku Niemcy są katolikami. Język niemiecki i liczba księży narodowości niemieckiej są ściśle dostosowane do liczby Niemców. Gdzie tego Niemcy pragną, kościół wprowadza nabożeństwa w języku niemieckim.

Czasopism mają Niemcy w Polsce 61; z tych 27 wychodzi w Poznańskiem, 15 na Pomorzu, 5 na G. Śląsku, 7 w Cieszyńskiem, 2 w Łodzi i 2 we Lwowie. Podkreślić należy, że prasa ta przeważnie zionie nienawiścią i pogardą dla Polski i związana jest z nacjonalistyczną organizacją berlińską, zajmującą się Niemcami zagranicą.

W Sejmie i Senacie zasiada 23 przedstawicieli Niemców. Ponieważ przy proporcjonalnej reprezentacji głosy niemieckie nie giną, zdarza się, że jeden poseł reprezentuje 5 tysięcy wyborców.

Większość zrzeszeń niemieckich centralizuje się w t. z. Deutschtumsbundzie czy li „Związku dla obrony praw mniejszości niemieckiej w Polsce". Organizacja ta, do której nie należą tylko socjaliści, dzieli się na ośm oddziałów prowincjonalnych, złożonych z kół powiatowych, i rozpada się na różne sekcje, między innemi parcelacyjną.

Bund ten rozporządza miljonami złotych — z Berlina, który na takie rzeczy nie szczędzi, i ma cele tajne, czyli dąży systematycznie, według recepty berlińskiej, do rozbicia Państwa Polskiego bez przebierania w środkach. Aczkolwiek w szkolnictwie Niemcy w Polsce są nietylko równouprawnieni z Polakami, lecz — rzecz nie do wiary — faworyzowani, Deutschtumsbund, zgodnie z rządem niemieckim i prasą, podtrzymuje w świecie kłamstwo najoczywistsze, jakoby Niemcy byli u nas pokrzywdzeni i prześladowani. I tak bund ten jest awangardą czy kolumną szturmową wojowniczego nacjonalizmu niemieckiego, ostrzem swem zwróconego w Polskę. Pieniądze płynące z Berlina strumieniem, i to nie tylko po przez ten bund, w kieszenie tych zastępów zamieniają niemal wszystkich Niemców w szeregowców przedniej armji nacjonalistycznej, gotowych do akcji na każde skinienie.

Na Śląsku tę samą rolę, co w Poznańskiem i na Pomorzu Deutschtumsbund, odgrywa nierozwiązany, dotychczas Volks bund. Świeżo znów wyszły na jaw antypaństwowe jego sprawki, które zaprowadziły do więzienia Ulitza. Żadne państwo nie posuwałoby tolerancji tak daleko poza granice względów na dobro Państwa, zwłaszcza, że tym sposobem osiągamy rezultaty wręcz przeciwne oczekiwaniom. Zamiast jednać sobie ten żywioł, nastrająć go dla Państwa życzliwie, rozzuchwalamy go, niemniej jak te mocarne czynniki, co stoją za Volksbundem i Deutschtumsbundem.

Jak przedstawia się szkolnictwo niemieckie w Polsce, zobaczymy w osobnym artykule.

Nasuwa się tu oczywiście kwestja czy i jakim sposobem możnaby Niemców w Polsce jeśli nie spolonizować, to skaptować. Otóż takiego środka absolutnie niema, dopóki Niemiec będzie trzymany na powrozie berlińskim, nadzorowanym, karmionym i tresowanym przez czynniki berlińskie. Cobądź byśmy robili dla ugłaskania Niemca, będzie on w Polsce „krzywdzonym i prześladowanym".

Doświadczeniem pouczeni winniśmy schwycić się zgoła innej metody postępowania z tym wrażym żywiołem, a mianowicie metody — imponowania mu ściśłem, sprawiedliwem stosowaniem prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

M. W.

MOWA MUSSOLINIEGO W SENACIE

RZYM. (PAT). (Dalszy ciąg przemówienia Mussoliniego, wygłoszonego w Senacie).

Mówiąc o ustawie gwarancyjnej, Mussolini oświadczył, iż nie zasługuje ona ani na zapomnienie, ani na stawianie ołtarza, gdyż przyjęta po długich żywych debatach nie podobała się nawet tym, którzy ją stworzyli. Jednakowoż była ona dziełem najlepszem, jakie wówczas można było uczynić. Ważniejszym niż ustawa gwarancyjna, był duch, godzący obie strony, który uniemożliwił wywołanie nie bezpiecznych przesileń.

Następnie premjer polemizuje z przeciwnikiem układów laterańskich senatorem Crose, który aprobuje ideę pojednania, nie może jednak aprobować tylko sposobu, w jaki idea ta została urzeczywistniona, ani poszczególnych konwencyj, które towarzyszyły jej. — Mussolini mówi:

— Nie wystarcza twierdzić, że sposób ten mi się nie podoba, lecz należy wskazać inny sposób. Oczywiście, konkordat nie podoba się sen. Crose, który skarży się pozatem na to, iż konkordat zburzył równowagę, ustaloną przez ustawę gwarancyjną.

Mussolini zaprzecza, jakoby w okresie pomiędzy 1870 r. a 1929 r. istniała równowaga, gdyż w okresie tym cesarz austrjacki nie oddal wizyty królowi włoskiemu, Stolica Święta zerwała z Francją z powodu wizyty Loubeta i Katolicy włoscy, wykluczeni w ciągu 40 lat z życia politycznego, nazywani byli emigrantami wewnętrznymi.

Dalej Mussolini zaprzecza, jakoby faszyści, godni tego miana, mogli ujawniać swój ewentualny antyklerykalizm, gdyż polityka religijna faszyzmu była zawsze niedwuznaczna i prosta. Wielka rada faszystowska, gdzie każdy pogląd może być swobodnie wyrażony, przyjęła ze spontaniczną i absolutną jednomyślnością sprawozdanie Mussoliniego o porozumieniu Laterańskiem.

W dalszym ciągu swej mowy, Mussolini wspomniał o całym szeregu zawartych przez Stolicę Świętą konkordatów, zaznaczając, że obecnie opracowywany jest konkordat z Prusami. Nasuwa się tu pewne podobieństwo z Francją, która w r. 1904 zerwała z Watykanem stosunki, w r. 1921 wznowiła je a w r. 1929 uznała, pomimo ustawodawstwa świeckiego, 9 kongregacyj misyjnych. Wielkie uroczystości we Francji ku czci Joanny D'Arc wykazują wyraźną zmianę nastrojów w tym kraju. „Paryż i Msza". W naszym wypadku: „Rzym i Msza".

— Układów laterańskich oczekiwaliśmy nie dlatego, aby robić naszą politykę religijną, gdyż sięga ona r. 1922 a nawet 1921-go. Proszę przeczytać moje przemówienie, wygłoszone w Izbie w tym czasie. Polityka ta była zawsze konsekwentna, prostolinijna i nie cofająca się nigdy, gdy chodziło o sprawę godności, prestiżu i autonomji moralnej państwa. Tym, którzy zapytują, czy pokój będzie trwał — odpowiem, że pokój trwać będzie, gdyż jest wynikiem długich, trudnych i delikatnych rokowań, a każdy artykuł układu stanowi niezbędny kompromis pomiędzy wymaganiami państwa a wymaganiami Kościoła. Pokój trwać będzie, gdyż stanowi dzieło długo i rozumnie przygotowywane a nadto głęboko sięgające w sercu ludu włoskiego. Nieporozumienia na tle konkordatu, o ile powstaną, będą mogły być z pewnością usunięte przy istnieniu dobrej wiary i uczuć włoskich, gdyż Stolica Święta wie dobrze, że ustrój faszystowski jest ustrojem lojalnym, szczerym i wyraźnym, który ofiaruje dłoń otwartą, lecz nie daje nikomu ręki i nikt tego wymagać nie może, gdyż nikt nie mógłby jej mieć (oklaski).

— Pomyślcie, panowie, — mówił dalej Mussolini, — że od czasów Augusta Rzym dopiero w r. 1870 stał się ponownie stolicą Italji i że od r. 1870 na tym wielkim Rzymie istniał zastaw, istniały zastrzeżenia. Ten, kto uczynił ten zastaw, nie był jakimś małym księciem, lecz najwyższą głową katolicyzmu, a ci, którzy byli przy nim reprezentowani, liczyli bardzo na te zastrzeżenia. Były mocarstwa — możemy to otwarcie powiedzieć, — które radowały się z tego ciernia w boku Italji (żywe oklaski, wszyscy senatorowie wstają). Wyjęliśmy ten cierń, zastrzeżenia zostały usunięte. W tem, proszę panów, tkwi wielkość wydarzenia i żadna polemika, żadna gra djalektyczna a tem mniej fałszywa kalumnia nie może zmniejszyć tej wielkości wobec ludu italskiego i wobec historji.

Wszyscy senatorowie, członkowie Rządu i publiczność na galerji, powstawszy z miejsc, długo oklaskiwali mowę Mussoliniego.

W głosowaniu przyjęto 315 głosami na 321 głosujących porządek dzienny, aprobujący całokształt projektu ustawy. Tajne głosowanie przyniosło następujące wyniki: Projekt wykonania traktatu, aneksów i konkordatu przyjęto 283 głosami na 293 głosujących: część konkordatu, dotycząca małżeństwa, przyjęto 276 głosami na 293 głosujących, postanowienia, dotyczące instytucyj kościelnych — 280 głosami na 293 głosujących.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEPOTRZEBNIE

Epoka omawia, znany już naszym czytelnikom numer dyskusyjny czasopisma berlińskiego **Die Hilfe,** poświęcony stosunkom polsko - niemieckim. Epoka stwierdza:

— Reasumując całą dyskusję „Die Hilfe" w sprawie korytarza, musimy stwierdzić, że dyskusja ta prowadzona jest nierzeczowo, niepoważnie i bez chęci porozumienia, które jest wykluczone, o ile dyskusja prowadzi do zwrotu korytarza Niemcom. Pan Oertzen stwierdził, że oficjalnie w Polsce dyskusji na ten temat podejmować nie można. Niechaj pan Oertzen się dowie, że dyskusji tej tembardziej nie można podejmować nieoficjalnie, bo w tej sprawie nie różnią się ani Rząd polski, ani M. S. Z., ani pan Stroński, ani pan Thugutt.

Niedużo poważniej prowadzona jest dyskusja w sprawie mniejszościowej. Obaj przedstawiciele polityki niemieckiej, którzy się na ten temat wypowiadają, posłowie parlamentu z frakcji demokratycznej pp.: Erkelenz i Haas, traktują tę sprawę raczej jako zło konieczne, nie zastanawiając się nad taką solucją zagadnienia, któraby naprawdę doprowadziła do porozumienia. Nie znajdują oni naprzykład ani słowa uznania dla porozumienia osiągniętego w tych sprawach drogą bezpośrednich rokowań polsko - niemieckich w Paryżu. Pan Erkelenz, bagatelizując wypadki opolskie, pisze, że w ubiegłych latach nie upłynęło jeszcze kilku tygodni, w których można byłoby rozmawiać o wzajemnych stosunkach bez takich samych lub podobnych przeszkód. Pan Erkelenz przewiduje również w przyszłych latach podobne aktualne przeszkody jak ostatnie wypadki w Opolu. Ładna perspektywa dla mniejszości polskiej w Opolu.

Mimo najlepszej woli wydawców „Die Hilfe", w którą nie wątpimy, wyznać musimy z całą szczerością, że numer polsko - niemiecki „Die Hilfe" z dnia 15-go maja uważamy za płód poroniony.

TRAGICZNA OMYŁKA

Poseł R. Polakiewicz i jego przyjaciele z B. Bez. złożyli w Sejmie wniosek o częściowej zmianie przepisów o ustroju samorządu terytorjalnego. Wniosek ten m. in. obejmuje ordynację wyborczą do gmin wiejskich. O ordynacji tej pisze Gazeta Warszawska, że jest ona dość prosta:

— Wyborca oddaje kartkę z nazwiskami kandydatów w ilości 3/4 przypadającej na daną gminę lub jej okręg liczby radnych. Wybrani są ci, którzy w kolejnym porządku otrzymają największą liczbę głosów. Jest to zatem system t. zw. ścieśnionego głosowania i względnej większości. Grupa, która uzyska taką względną większość, zdobywa 3/4 mandatów.

Widocznie wnioskodawcy spodziewają się, że taką grupą będzie ich stronnictwo, skoro wybrali ten system. Nawiasem mówiąc, widać tu wyraźne, acz nieco naiwne, naśladowanie pierwszej ordynacji Mussoliniego do parlamentu włoskiego.

Gdyby szło tutaj o gminy wiejskie czysto polskie, moglibyśmy z wnioskodawcami spokojnie podyskutować. Atoli gdy czytamy, że system ten ma obowiązywać także w Województwie lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, musimy wystąpić z ostrym protestem.

Na podstawie ordynacji p. Polakiewicza gminy w Małopolsce Wschodniej, w których Polacy nie dochodzą do 34 proc., zostaną zupełnie wydane w ręce Rusinów. Objaśnimy to na przykładzie. Oddano głosów 1000. Z tego Undo otrzymało 350, radykali ukraińscy czy selrob 330, Polacy 320. W wyniku Undo otrzymuje 3/4, komunizujący radykali 1/4 mandatów. Polacy nic. A pamiętajmy, że gmin wiejskich, w których Polacy stanowią 20 — 30 proc., jest w Małopolsce Wschodniej przeszło półtora tysiąca.

Czy klub B. B. liczący tylu posłów z Małopolski Wschodniej nie wie o tem? Myślą może niektórzy panowie, że wybory będą się odbywać na podstawie gospodarczej, w myśl hasła bloku trzech narodów, pod auspicjami starostów? Z tych złudzeń chyba wyleczyli się już nawet fantaści.

Ordynacja p. Polakiewicza jest chyba jakąś tragiczną omyłką, popełnioną z chęci naśladowania faszystów. Omyłkę tę trzeba naprawić.

WYCIECZKA Z AMERYKI

W piątek o godzinie 9-ej przybyła z Gdyni do Warszawy wycieczka największej organizacji polsko - katolickiej Zjednoczenia Polskich Związków Katolickich z Chicago. Wycieczka ta przybyła do Gdyni statkiem „Polonja“ pod kierownictwem prezesa Olejniczaka i wicekapelana ks. Janeczko oraz pod kierownictwem p. Stanisława Wróbla i dyrektorki Bednarko. Pozatem między kapłanami przybyli wybitni działacze polscy: ks. Cyrano z Nowej Angtji i Domachowski z Milwauke.

Gdynia powitała wycieczkę bardzo uroczyście. Podczas obiadu przemawiali członkowie Komitetu lokalnego w Gdyni oraz delegaci warszawscy Komitetu głównego przyjęcia, poseł Cieplak i w imieniu organizacyj katolickich ks. W. Kneblewski. Po zwiedzeniu portu, goście udali się do Gdańska.

Na dworcu głównym w Warszawie wycieczka została powitana przez szereg organizacyj katolickich i społecznych ze sztandarami. W przyjęciu wycieczki brali udział m. in. weterani 1863 r. i grupa hallerczyków w mundurach. Z ramienia Komitetu Głównego powitał wycieczkę profesor Ponikowski, poczem p. Jerzowa Michalska wręczyła prezesowej Olejniczakowej i dyrektorce Bednarko wspaniały bukiet kwiatów. Z ramienia Towarzystwa Emigracyjnego witał wycieczkę ks. proboszcz Starkiewicz, poczem w serdecznych słowach odpowiedział prezes Zjednoczenia, Olejniczak. Z przedstawicieli władz obecni byli wojewoda Jaroszewicz i wiceprezydent Borzęcki.

O godzinie 12-ej uczestnicy wycieczki złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, zaś o godz. 16-ej w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste przyjęcie, poczem w salonach Sejmu towarzyska herbatka.

W drugim dniu pobytu w Warszawie byli uczestnicy wycieczki na nabożeństwie w katedrze św. Jana, poczem jedna część udała się do ks. Biskupa Szlagowskiego, który podkreślił doniosłość zachowania na obczyźnie wiary Ojców i pielęgnowania języka i tradycyj polskich. Druga część wycieczki udała się do Nuncjusza papieskiego Msgr. Marmaggi'ego, który w swem przemówieniu zaznaczył, że Polacy w Ameryce odgrywają dużą rolę jako obrońcy wiary.

Następnie złożono wizytę prezydentowi miasta, zwiedzono Zamek i Łazienki. Po południu na zaproszenie Marszałka Piłsudskiego gremjum wycieczki udało się do Belwederu, gdzie zebrani wysłuchali referatu o Belwederze. Przyjęcie zakończyła wspólna fotografja.

Prezydjum wycieczki złożyło bilety u Ministra Zaleskiego.

W niedzielę wieczorem wycieczka odjechała do Poznania.

ŻYCIE KATOLICKIE

10.000 DZIECI U OJCA ŚW.

Ojciec św. przyjął 10.000 dzieci, należących do Dzieła Świętego Dziecięctwa. W odpowiedzi na powitalne przemówienie kardynała dziekana Vanutelli'ego Papież wskazał na to wspaniałe wrażenie, jakie sprawia pobożność dzieci, i podkreślił postęp instytucji w ciągu ostatnich lat. Jednym z dowodów rozwoju stowarzyszenia jest wzrost sumy wpływów, które w ostatnim okresie sprawozdawczym wyniosły 29 miljonów lir. Okres poprzedni wyniósł tylko dwa miljony lir.

OPIEKA NAD UBOGIMI W KRAKOWIE

Związek komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi w Krakowie pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy w sprawozdaniu z działalności swej za rok 1927 podaje:

Tak samo, jak w latach ubiegłych biuro Związku komitetów parafjalnych prowadziło akcję rozdawnictwa kart obiadowych z polecenia Komitetu Książęco-Metropolitalnego, a panie, pracujące w komitetach parafjalnych, rozdawały legitymacje po uprzedniem zbadaniu osobiście istotnej potrzeby.

Dla przysposobienia dochodów na cele komitetowe urządzono zbiórkę uliczną we wrześniu, a w grudniu wielką wentę fantową, przy bardzo wydatnej pomocy ze strony wojskowości, która dostarczyła namiotów i muzyki. Praca poszczególnych komitetów polegała głównie na ratowaniu od głodu najbiedniejszej ludności, na wyszukiwaniu pracy, umieszczaniu w zakładach, szpitalach it.p., jako też na utrzymywaniu ochronek dla dzieci, wysyłaniu dzieci na kolonje wakacyjne, na udzielaniu pomocy w ukończeniu nauk, na urzadzaniu kursów kroju i szycia dla dziewcząt, na opiekowaniu się chorymi, na bezpłatnej pomocy lekarskiej przez ofiarnych lekarzy, na dostarczaniu lekarstw po zniżonych cenach i t. p. Zarząd główny urzęduje w lokalu, użyczonym przez Ks. Metropolitę.

Obrót kasowy wynosił Zł. 5.189.75.

Obiadów dla bezrobotnych w roku sprawozdawczym wydano ogółem 130190 w tej liczbie 73.358 zupełnie bezpłatnych, a 56.967 tanich.

Z WATYKANU

W tych dniach Ojciec św. odwiedził biura zarządu dóbr Stolicy Apostolskiej, na których czele stoi Msg. Mariani. Papież ogląda stopniowo wszystkie urzędy watykańskie, celem zorjentowania się co do sposobu pracy i związanych z nią potrzeb.

Między przedstawicielem włoskiego zarządu poczt i telegrafów z jednej strony, a reprezentantem takiegoż zarządu watykańskiego (inż. de Rossi) odbyła się konferencja w sprawie urządzenia biura pocztowo-telegraficznego oraz telefonicznego na dziedzińcu św. Damazego. Wybrano w tym celu dwa specjalne duże budynki, znajdujące się między koszarami straży ogniowej oraz biurami maestro di Cassa. Budynki te służyły dotychczas na skład materjałów. W związku z tem omówiono także sprawę przeprowadzenia kabli.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dnia 19 i 20 maja odbył się w Wilnie zjazd delegowanych S. M. P. męskich z terenu województw Wileńskiego, Białostockiego i Nowogródzkiego. Zjazd pomimo bardzo ciężkich warunków w jakich się znajduje ludność ziem północno - wschodnich z racji panującego głodu, był bardzo licznie obesłany. Reprezentowanych było 99 Stowarzyszeń.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w bazylice wileńskiej, poczem obrady odbyły się w sali zebrań Chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie. Podczas obrad przybył J. E. ks. Arcybiskup Metropolita R. Jałbrzykowski, który w podniosłem przemówieniu wyraził zadowolenie z tak znacznej liczby delegatów i życzył zebranym druhom dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Państwa. Wygłoszone przez jeneralnego sekretarza Związku S. M. P. w Wilnie ks. Fr. Kafarskiego sprawozdanie, poparte cyframi, wykazało stały rozwój Związku (KAP.).

Uzdrowienia w Lourdes

W ostatnich dniach wychodzący w Lourdes „Journal de la Grotte“ ogłosił protokół lekarski o uzdrowieniu Joanny Benech z Albi.

Joanna Benech, robotnica fabryczna od dłuższego czasu cierpiała na wyczerpanie organizmu i trudności organów trawienia. Pod koniec r. 1927 badania lekarskie wykazały już wieloletnią chorobę żołądka. W lutym 1928 r. chora musiała położyć się do łóżka i stan jej stawał się z każdym dniem coraz gorszym. Dr. Graffie przedstawił 14 września 1928 r. na piśmie diagnozę, stwierdzającą u chorej wrzód w żołądku, zalecił jej jako pożywienie tylko mleczne potrawy i uprzedził, że choroba, o ile skończy się uleczeniem, będzie trwała bardzo długo. 23 września 1928 r. Joanna Benech udała się do Lourdes. Podróż okropnie cierpiącej chorej odbyła się z wielkiemi trudnościami. Jedynie morfina, kamfora, wismut i kaolina utrzymywały ją przy życiu. Organizm nie mógł znieść nawet najmniejszej dawki mleka, tak, że chorej groziła wkrótce śmierć głodowa. Wszystkie te szczegóły były na miejscu stwierdzone przez dr. Alary. Noc z dnia 26 na 27 września była dla chorej już niemożliwą do zniesienia. Rano 27 września przyniesiono relikwje bł. Bernadotty — i bóle nagle ustały. W drodze powrotnej z groty chora zażądała, by jej dano jeść i nie doznała przytem żadnych cierpień. Organizm wrócił do formy normalnej. Tego samego dnia zbadano uleczoną w Międzynarodowem Biurze Konstatacyjnem. Nie znaleziono żadnych śladów nerwowości. 29. IX. przybył dr. Graffie i stwierdził to samo, co doktorzy w Lourdes. W styczniu i lutym 1929 uzdrowiona była badana jeszcze dwa razy przez lekarzy Biura, którzy stwierdzili zupełne uzdrowienie.

Po siedmiu miesiącach od chwili uzdrowienia jeszcze raz poddano uzdrowioną badaniom lekarskim w Biurze Konstacyjnem, które dnia 23 kwietnia 1929 r. wydało oficjalny biuletyn, w którym stwierdza, że:

1) istniała rzeczywiście choroba organiczna;

2) chora została uzdrowiona nagle w 10 minut po tem, gdy po położeniu na nią Ostatnich Sakramentów, przyniesiono relikwję bł. Bernadotty;

3) to nagłe uzdrowienie przechodzi możność sił naturalnych.

Biuletyn Biura podpisał i stwierdził jego prawdziwość dr. Vallet.

GŁOS Z ZA OCEANU

1)

Jeden z wybitnych kapłanów polskich, działacz narodowy, nadsyła nam ze Stanów Zjednoczonych następujące uwagi:

Jestem w Ameryce blisko dwa lata i rozejrzałem się nieco w stosunkach tutejszej Polonji. Nie kwapiłem się zbytnio do zabierania głosu, bo na gruntowne poznanie miejscowych warunków trzeba sporo czasu, a sądami niedojrzałemi nie chciałem mącić opinji. W pewnych jednak zagadnieniach wyrobiłem sobie, jak myślę, sąd bezstronny i tym chciałbym się podzielić z rodakami w kraju.

Pobudką do tego jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Ściągnie ona tysiące naszych rodaków z całego świata, a przedewszystkiem z najliczniejszej kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Pragnęłoby się przy tej sposobności pokazać im, co w Polsce jest najpiękniejszego i najszlachetniejszego, a jednocześnie wydobyć na jaw skarby kryjące się w ich duszach, aby przez wzajemne poznanie stron jasnych i dodatnich podnieść szacunek, zaufanie i miłość bratnią.

Pracują nad tem ludzie dobrej woli, pragnąłbym i ja, choć w drobnej mierze przyczynić się do rozproszenia drobnych cieni wzajemnych uprzedzeń i niechęci, jakie zła wola, a częściej nieświadomość rzuciła na to, co nam wszystkim jest wspólne, święte i drogie.

Nie chciałbym na wstępie łudzić siebie i drugich i deklamować o jednej duszy polskiej. Faktycznie wytwarzają się dwie dusze polskie: europejska i amerykańska. Różnice między niemi powstały z powodu odmiennych warunków życia w Europie i w Ameryce i rosną tak prędko, że należy się obawiać, aby te dwie dusze nie przestały się rozumieć i kochać. Dziś już widać, że Polacy urodzeni i wychowani w Polsce, a przynajmniej w pierwszych latach młodości z nią zapoznani, ciągną więcej ku swej europejskiej Ojczyźnie, tu zaś zrodzeni i wychowani lgną więcej do przybranej ojczyzny amerykańskiej. Na tem tle powstają nawet częste nieporozumienia i zwady między młodem pokoleniem amerykańskiem, a tak zwaną „starą gwardją”.

Jeden z Polaków amerykańskich, tu urodzony i wychowany, inteligentny i na wyższem stanowisku postawiony, wyraził mi tę różnicę w sposób nieco brutalny, ale typowy:

— Urodziłem się w Ameryce i czuję się przedewszystkiem Amerykaninem. Gdyby wybuchła wojna między Ameryką i Polską, to zapisałbym się do armji amerykańskiej i pierwszy strzelałbym do Polaków.

Zabolało mię to bardzo, ale nie chciałem wszczynać zwady, przekonywanie zaś uważałem za beznadziejne. Nie nazwałbym tego zdradą, ani podłością, lecz brakiem wyższej inteligencji i mógłbym odpowiedzieć temu panu i jemu podobnym, że miejsce urodzenia nie decyduje o przynależności narodowej. Przecież gdyby Polak urodził się przypadkiem w Afryce, to jeszcze nie racja, aby się uważał za murzyna.

Ale mniejsza o to; nie o długie wywody mi chodzi, lecz o stwierdzenie bolesnego faktu, że dwie dusze polskie: europejska i amerykańska, oddalają się coraz bardziej od siebie i trzeba temu na wszelki sposób zapobiec.

Przykrości, której ja doznałem, mogą doznać i moi rodacy w kraju przy zetknięciu się z gośćmi amerykańskimi.

Nad tą przykrością trzeba zapanować a przeszkody rozbijające jedność duchową, pokonać miłością.

Niech się starają z jednej i z drugiej strony wyszukiwać i podnosić to, co nas zbliża i łączy, a nie to, co różni i rozdziela. Niech się uczą jedni od drugich i podziwiają to, co na podziw zasługuje. — Krytykę zachować na koniec. Będzie jej coraz mniej w miarę bliższego poznania. Gdym tu przyjechał, wszystko chciałem krytykować i reformować, bo prawie wszystko było inne, niż w Polsce. Po dłuższym pobycie przekonałem się, że nie zawsze to, co odmienne, bywa gorsze, a często jest lepsze. Zabrałem się do krytykowania i poprawiania, gdy zacząłem kochać.

W tym duchu wzajemnej miłości i szacunku przyczyńmy się do zacieśnienia węzłów duchowych, łączących naszych braci w Polsce i w Ameryce.

Najlepszym i najtrwalszym węzłem, łączącym nas w jeden naród, jest religja katolicka, którą wyznajemy od tysiąca lat. Na niej wykarmił się duch narodowy, na niej wyrosła cała nasza tradycja. Ona też stanowi najsilniejszą spójnię między Macierzą — Polską, a jej dziećmi rozproszonemi po świecie. To nie jest frazes, to prawda życiowa, której nawet ślepy się domaca.

Rodacy nasi, których bieda z gniazda wyrzuciła, wynieśli z Polski i zachowali na obczyźnie przywiązanie do Wiary ojców. Oglądam tu z podziwem i radością pomniki tej Wiary, wspaniałe świątynie i szkoły, wzniesione trudem kapłanów i ofiarą grona ciężko pracującego ludu. Nie było prawie mecenasów i dobrodziejów, krwawica ludu wznosiła przybytki Boże i ogniska oświaty zapalała.

(c. d. n.)

PAJĄKI KĄSAJĄCE

W okresie letnim spotkamy się często w lesie na spacerze, lub siedząc spokojnie pod strzechą „letniego mieszkania", a nawet pod drewnianym dachem letniska podmiejskiego, z różnemi okazami pająków, mniej lub więcej odrażającej powierzchowności.

Rzadko się spotka osobę, nawet poza płcią słabą, któraby z zachwytem patrzyła na tego lilipuciego potworka naszych okolic.

Każdy w różnym stopniu odczuwa instynktownie nietylko wstręt do tych zresztą niewinnych stworzonek, ale i pewien lęk spontaniczny. Wrażenia te spowodowane są nietylko nieestetycznym wyglądem pająka, ale również nieuzasadnionem zupełnie mniemaniem o jadowitości pająków i o ich bolesnych ukąszeniach.

Opinje te, bardzo zresztą popularne, szkodzą dobrej sławie naszych pająków i rodowi pajęczemu wogóle i narażają nas zupełnie niepotrzebnie na nerwowe wstrząsy i wszystkie ich konsekwencje. Niewszystko przecież, co jest brzydkie, musi być koniecznie szkodliwem; nieraz — biorąc stosunki ludzkie — pod karykaturalną wprost powłoką zewnętrzną kryje się najpiękniejsza i najszlachetniejsza dusza i najsłodsze serce.

Ponieważ w czasach obecnych, obfitujących w przeliczne tragedje, powinniśmy jaknajbardziej oszczędzać swoje nerwy, pozbądźmy się tego strachu przed pająkami, gdyż nie ma on u nas najmniejszego uzasadnienia.

Wiele pająków, co prawda, posiada specjalne gruczoły z jadem, który im służy do unieruchomienia swych ofiar. — Są to przeważnie okazy pająków wielkich w krainach południowych. Ich ukąszenia bywają dla człowieka czasami szkodliwe, ale ani tak częste, ani w takim stopniu, jak to ogólnie ludzie myślą.

Należy przedewszystkiem odróżnić wypadki ukąszeń, które powodują tylko lokalne niewielkie zaburzenia, znikające po kilku godzinach i ukąszenia, których skutkiem jest zatrucie ogólne organizmu i, przy niezastosowaniu odpowiednich środków przeciwnych, nawet śmierć ukąszonego. Takie ukąszenia spotykają się, na szczęście, tylko w okolicach podzwrotnikowych.

Jad, pozostający w gruczołach pająka, wprowadzony bywa do organizmu ukąszonego zwierzęcia za pomocą dwu żądeł, umieszczonych pod otworem ustnym. Żądła te mają wewnątrz kanalik, połączony z gruczołami. Najczęściej żądła pająka działają jak nożyce, czasami jednak idą w kierunku równoległym, pozostawiając po ukąszeniu dwa małe, tuż obok siebie leżące, otworki.

Po ukąszeniu, które odczuwamy, jako lekkie ukłócie szpilki, gdy w ciągu kilku minut jad przeniknie do krwi, wytwarza się dokoła ranki biały krążek i na tem zwykle bywa koniec całego procesu. Czasami jednak osoby, których organizm z rozmaitych powodów jest mniej odporny, odczuwają skutki bardziej poważne. — Ból rozciąga się wtedy na całe ramię, jeżeli ukąszony był w rękę, a miejsca dokoła ranki zostają znieczulone, jakby sparaliżowane. Po kilku godzinach powraca stan normalny.

Takie — wcale zresztą niestraszne — objawy ukąszeń pająków spotykane są naogół na kontynencie europejskim, a nawet w większości wypadków ukąszeń w krajach egzotycznych.

Trzy tylko — wyraźnie trzy — rodzaje pająków mogą swojem ukąszeniem spowodować groźniejsze skutki, a nawet pośrednio śmierć. Ale żaden z tych pająków nie gości na naszej polskiej ziemi.

Jeden z tych okazów jest rozpowszechniony na Korsyce, w basenie morza Śródziemnego, na wyspach Atlantyckich, w Afryce i Azji, a poznać go bardzo łatwo po wielkim odwłoku, pokrytym czerwonemi plamami. Pewna odmiana tego pająka znana jest w Prowancji, ale bardzo rzadko się spotyka i odwłok ma cały czarny. Inne odmiany istnieją na Madagaskarze, Nowej Zelandji, Nowej Kaledonji, w Australji, Indjach i t. p., a wszędzie noszą nazwę w miejscowym języku, wyrażającą strach odczuwany przed niemi. Stwierdzonem jest, że bardzo często te pająki kąsają robotników rolnych, którzy dla wypoczynku położą się na ziemi, lecz, mimo opowiadań, że ukąszenia te są niebezpieczne, nie było jeszcze z ich powodu wypadków śmiertelnych, albo przynajmniej były jeszcze inne przyczyny w organizmie ukąszonego, które spowodowały ogólne zakażenie.

We wszystkich zaobserwowanych wypadkach ukąszony zaczął odczuwać ból dopiero po dziesięciu minutach, ale tak silny, że wywoływał krzyki ofiary. Zatrucie organizmu rozszerzało się szybko, powodując najczęściej wysoką gorączkę, obfite poty, przyśpieszony oddech i osłabienie pulsu; czasami przychodziły wymioty i halucynacje (obawy przed śmiercią), czasami w specjalny sposób zostały dotknięte słabe organa, jak wątroba i nerki. Lecz po upływie 10—12 godz., t. j. po okresie potrzebnym dla organizmu dla zneutralizowania działania jadu, wszystkie objawy ustają i chory powraca do stanu normalnego, zachowując tylko przez pewien czas większą wrażliwość dokoła ranki.

W środkowych i południowych Włoszech znany jest jadowity pająk pod nazwą taranteli od miasta Tarentu.

Choć doświadczenia lekarskie wykazały, że ukąszenie taranteli nie jest zupełnie niebezpieczne, utrzymuje się jeszcze wśród ludności dawna, średniowieczna legenda o szkodliwości tego pająka.

Według tej legendy włoskiej, ukąszony przez tarantelę, dostawał wymiotów, wysokiej gorączki, napadów szału i musiał umierać, o ile nie został poddany bardzo oryginalnej kuracji. Zwoływano, mianowicie, grajków, którzy rozpoczynali jakąś taneczną melodję o bardzo szybkiem tempie. Ukąszeni, porwani rytmem melodji, zaczynali szalony taniec, zwany odtąd „tarantelą". Należało grać ciągle ten sam motyw i w tem samem tempie, gdyż w przeciwnym razie chory się zatrzymywał i nie zostawał uzdrowiony. Gdy zaś upadł na ziemię z wyczerpania, oblany potem— można już było o niego być spokojnym.

Cała tajemnica leżała w tem, że wraz z nadmiernym potem, uchodził z organizmu jad taranteli.

Do dzisiaj jeszcze istnieje wyrażenie o osobach, które nie mogą usiedzieć na miejscu, że je „ukąsiła tarantela".

Dzisiaj na południu Włoch tarantela istnieje i działa, t. j. kąsa, ale ukąszeni już nie tańczą, leczą się normalnym sposobem, jak po ukąszeniu przez żmiję lub skorpjona, zwykłem zastosowaniem jodyny na ranę. Jeśli zaś i tego środka niema, płaci się za to niewielkiem opuchnięciem i paru godzinami gorączki.

Bardziej niebezpiecznym jest pająk, żyjący w Peru, zwany Glyptocranium lub Mastophora. Po ukąszeniu tego pająka tworzy się wrzód i następuje nekroza tkanek, które odpadają, odkrywając wewnętrzne organa ciała. Tworzą się następnie rany mniejsze lub większe, które wymagają bardzo starannych zabiegów. Z zaniedbań tych ran następuje ogólne zakażenie i pośrednio z ukąszenia śmierć.

Reasumując wszystko — niebezpieczeństwa, wynikające z ukąszeń pająków, były zabardzo przejaskrawione z bardzo prostej przyczyny, że pochodziły z południa, gdzie wszystko się wyolbrzymia nieproporcjonalnie.

Można nie mieć sympatji do pająków, bo nie są to wcale stworzenia z wyglądu eleganckie i pociągające wzrok swą miłą powierzchownością. Ale nie należy tak bardzo obwiniać, a tem bardziej paniczknie się bać naszych pajączków, choćby one były nawet wielkości gołębiego jajka, jak znane krzyżowce. Ukąszenie osy lub pająka jest o wiele boleśniejsze i dłuższe do uleczenia, niż widok tych niewinnych potworków, które u nas nie kąsają nigdy.

B.

KRONIKA ŻYDOWSKA

W Warszawie odbył się VII Zjazd nauczycieli żydowskich szkół średnich. Ze sprawozdania wynika, że Związek organizuje nauczycielstwo w 35 ośrodkach i liczy 1.046 członków t. j. zgórą 85 proc. całego nauczycielstwa żydowskich szkół średnich. Niektórzy mówcy wyrazili przekonanie, że należy dążyć do zjednoczenia w jednym związku odrębnym od polskiego całego nauczycielstwa żydowskiego, pracującego zarówno w szkołach powszechnych i średnich z językiem wykładowym tak polskim, jak żydowskim i hebrajskim. Na zjazd ten przysłały pisma powitalne organizacje nauczycielstwa polskich szkół średnich.

W Wilnie powstała akademicka korporacja sjonistyczna pod nazwą „Jordania". Na uroczystość promocji wyjechały do Wilna delegacje najstarszych w Polsce akademickich korporacyj sjonistycznych: „Zelotia" w Warszawie i „Emunah" we Lwowie.

Żyd. Tow. Krajoznawcze urządza zbiorowe wycieczki na Powszechnej Wystawie w Poznaniu, przyczem uczestnicy korzystają z wszelkich możliwych ulg na terenie Wystawy, mając także zagwarantowane wygodne noclegi. W najbliższym czasie ogłoszona będzie wielka wycieczka wakacyjna na Wschód (Grecja, Turcja, Syrja, Palestyna, Egipt i t. d.).

Na terenie republiki czechosłowackiej sięga liczba wyznawców religji mojżeszowej 354.342 w tem 17.678 cudzoziemców. Co do przynależności narodowej, ludność żydowska rejestrowała się jak następuje: 180.991 do narodowości żydowskiej, (50 proc. ludności żydowskiej), 73.203 czechosłowackiej, 48.629 niemieckiej, 29.061 węgierskiej, 3.752 rosyjskiej, ukraińskiej i karpato-rosyjskiej oraz 1.823 do innych narodowości, przeważnie polskiej.

Na ogólną liczbę 45.773 nauczycieli, pracujących w tamtejszych szkołach ludowych i obywatelskich, jest 129 nauczycieli żydów.

„Krasnoarmiejskaja Prawda" podaje, że odsetek żydów w czerwonej armji przewyższa o 10 proc. liczebność ludności żydowskiej w kraju. Według tych danych w armji carskiej udział żydów w wojsku był o 25 proc. mniejszy w stosunku do liczebności ludności żydowskiej. Obecnie udział żydów wzrósł, dzięki usunięciu ograniczeń w przyjmowaniu żydów na wyższe stanowiska wojskowe

NAJWIĘKSZY ZNANY METEOR

Ekspedycja naukowa Harvard - Kollegjum, działająca w południowej Afryce, odkryła w niedostępnej okolicy, w odległości 2.800 kilometrów od Kapsztadu największy z dotychczasowych znanych meteorów, które spadły na ziemię. Meteor waży około 50 tonn (50.000 klgr.). Powierzchnia górna wynosi 10 stóp kwadratowych, wysokość 3 do 5 stóp. Blok cały składa się w 20 proc. z niklu, i 80—85 proc. z żelaza. Gdy otaczający piasek i skały tak są rozpalone przez słońce afrykańskie, że niemożliwy jest do nich dostęp, meteor pozostaje zimny ciągle.

Prof. Luyten z obserwatorjum Harwardzkiego utrzymuje, że meteor ten jest odłamkiem słońca i spadł na ziemię najmniej przed 10.000 lat.

JAK W TRAGICZNEJ POWIEŚCI

Dotychczas z powieści tylko znaliśmy takich bohaterów, jak Natan Krwawy lub Jack, jako duch zemsty, mordujący ofiary swej nienawiści, jako odwet za krzywdy doznane. Ameryka od kilku lat przeżywa taką rzeczywistość. W południowo-zachodniej Alasce, w dolinie Obernushaga od lat dziesięciu terroryzuje ludność okoliczną indjanin, nazwiskiem Klu-Tok. Żonę jego zamordował jakiś biały, którego znajdował się w pobliżu jego szałasu. — Gdy rozwścieczony Klu-Tok napróżno przez długi czas szukał jego śladów, przez zemstę zaczął mordować wszystkich napotykanych mężczyzn, bez względu na kolor ich skóry. W ten sposób zamordował już czterech białych i przeszło 20 indjan.

W r. 1927 schwytało go trzech trapperów amerykańskich i trzymało w niewoli. Klu - Tok czekał odpowiedniego momentu, a gdy dwaj z jego przeciwników oddalili się tylko na chwilę, zamordował trzeciego i uciekł. Władze amerykańskie urządzają na niego formalne polowania, by go żywym lub umarłym schwycić, lecz, jak dotąd, zupełnie bez skutku.

Ofiary swe Klu-Tok zabija strzałami z łuku, choć używa również niekiedy broni palnej.

Obecnie na Kongres Amerykański wpłynął wniosek, żądający od Rządu zabezpieczenia życia obywateli Alaski i schwytanie niebezpiecznego wroga mężczyzn.

NAJWYŻSZY DWORZEC KOLEJOWY

W Filadelfji (Stany Zjedn. A. (Płn.) projektowaną jest budowa dworca kolejowego, który będzie miał 22 piętra wysokości. Będzie to bez najmniejszej wątpliwości najwyższy dworzec na całej kuli ziemskiej, ale czy będzie najbardziej praktyczny i najlepiej zorganizowany pokaże dopiero życie.

MIĘDZ. BUDDYJSKI INSTYTUT

Wpływowe sfery europejskie buddystów projektują w najbliższej przyszłości założenie Międzynarodowego Buddyjskiego Instytutu. Głównie działają tutaj buddyjskie koła we Francji, a wśród nich bardzo wpływowy Silvain Levi. Instytut ten nietyle miałby charakter naukowy, ile raczej propagandystyczny. Niedawno w tym celu rozesłano po Europie tysiące okólników pod różnemi adresami.

ODKOPYWANIE HERKULANUM

Dla ułatwienia i przyśpieszenia ostatecznego odkopania dawnego Herculanum, zalanego wodą Wezuwjusza, rząd włoski polecił zastosować aparaty o zgęszczonem powietrzu, które z łatwością rozbijają stwardniałą lawę. Początkowo obawiano się, by nadmierne ciśnienie powietrza nie uszkodziło strożytnych fresków, posągów marmurowych i innych pozostałych na miejscu cennych dzieł sztuki. Dokonane jednak doświadczenia wykazały, że obawy te były zupełnie płonnemi.

ILE AMERYKA WYDAJE NA REKLAMĘ?

Wiadomem jest powszechnie, że szalony rozrost amerykańskich przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych zawdzięcza się jedynie niebywałej reklamie, na którą mądrzy amerykanie nie żałują nigdy pieniędzy. W r. 1928 na reklamę wydano około 4.000.000.000 złotych.

411 firm dało na reklamę w ciągu tego roku 2.152,574.000 zł.

33 fabryki samochodowe wydały na ten cel 644.199,765 zł.; 74 przedsiębiorstwa artykułów spożywczych — 237,096,279 zł.; 17 fabryk tytoniu — 210,478,145 zł.; 33 fabryki wyrobów toaletowych — 155,506,500 zł.

ULGI KOLEJOWE NA P. W. K.

Pomimo szeregu notatek i komunikatów, jakie ukazały się w prasie w sprawie ulg kolejowych dla osób i wycieczek, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, okazuje się, że nie wszyscy jeszcze są poinformowani o ulgach przejazdowych, jakie przysługują podróżnym, jadącym do Poznania na Wystawę.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć jeszcze raz o ulgach przejazdowych, z których można korzystać na kolejach z okazji P. W. K.

Przedewszystkiem więc na każdej stacji nabyć można ze zniżką 1/3 normalnej ceny bilety powrotne dowolnej klasy i rodzaju pociągu na jednorazowy przejazd do Poznania i z powrotem do miejsca zamieszkania. Bilety te ważne są na przeciąg 15 dni, licząc od dnia ich nabycia i nie podlegają żadnym formalnościom.

Pozatem Zarząd P. K. P. wprowadził 15-dniowe bilety okręgowe, które upoważniają do podróży po Polsce w dowolnych kierunkach i dowolnemi pociągami, byleby tylko bilet taki ostemplowany był w ciągu tych 15 dni w biurze poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej. Cena tych biletów okręgowych wynosi klasy 3-ej — 102 zł., klasy 2-ej 153 zł. i klasy 1-ej — 255 zł. Bilety okręgowe nabywać można w dyrekcjach kolejowych oraz w agencjach Biura Podróży „Orbis" i Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych.

Podróżni, którzy pragną odbyć podróż okrężną po Polsce według zgóry ustalonej marszruty, mogą nabywać w biurach „Orbisu" i Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych bilety zeszytowe ze zniżką 1/3 normalnych cen.

Grupy, złożone conajmniej z 25 osób, nabywać mogą bilety zniżkowe na przejazd do Poznania lub z Poznania. Zniżka wynosi 50 proc. normalnych cen biletów. Dla otrzymania takich biletów należy przedstawić w Kasie biletowej imienną listę jadących i podać nazwisko przewodnika. Grupy, odbywające podróż okrężną po Polsce, złożone z 10-ciu do 25 osób, mogą otrzymać bilety zniżkowe od 33,3 proc. do 66,6 proc., zależnie od charakteru wycieczki. Bilety te otrzymuje się na podstawie zaświadczeń, wydanych przez Dyrekcje Kolejowe. Szczegółowych informacyj udzielają referaty wycieczkowe, które istnieją przy każdej Dyrekcji Kolejowej, względnie urzędnicy poszczególnych stacyj kolejowych.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA AUTOBUSOWA. — W okolicy Kistrzynia nastąpiła katastrofa autobusowa, a mianowicie autobus, wiozący wycieczkę, składającą się z 33-ch osób, wpadł do rowu i wywrócił się.

3 osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 zaś zostało lżej lub ciężej rannych.

ORGAN KOMUNISTÓW ZAWIESZONY. Prezydent policji berlińskiej zawiesił dziś ponownie na dalsze 3 tygodnie organ komunistyczny „Rote Fahne", który po poprzedniem zawieszeniu ukazał się wczoraj po raz pierwszy. Zarządzenie prezydenta uzasadnione jest tem, że „Rote Fahne" ponownie rozpoczęło swą akcję od wzywania do walki przeciw istniejącemu porządkowi.

TRZĘSIENIE ZIEMI. — Wynik ostatniego trzęsienia ziemi w Karalissar i Suszehir przedstawia się jak następuje: 64 osób zabitych, 72 — rannych, domów zniszczonych całkowicie — 1357, częściowo — 313.

RADJO

RADJO W POLSCE

Po trzech latach pracy, radjofonja polska posiada zaledwie 200.000 abonentów, oraz dość pokaźną ilość radjosłuchaczy, korzystających nieprawnie z radja. Statystyka ta wskazuje, iż zaledwie siedmiu ludzi na tysiąc mieszkańców polskich posiada radjoodbiornik. Jak ta sprawa przedstawia się w innych państwach? Na pierwszem miejscu stoi Anglja, w której na 1000 mieszkańców przypada prawie że 60 radjoabonentów, poczem z kolei idą Niemcy. Trzecie miejsce zajmuje malutka Austrja, w której 54 mieszkańców na 1000 korzysta z radja. Z kolei przed Polską która zajmuje 6-te miejsce, najlepszym stosunkiem między ilością ludności a zarejestrowanymi radjosłuchaczami pochwalić się mogą Węgry i Czechosłowacja. Dopiero po Polsce zestawienie statystyczne notuje Litwę, Włochy i Rumunję. Radjofonja polska więc, aczkolwiek posiada jak dotychczas skromne kadry radjosłuchaczy, nie pozostaje na ostatniem miejscu.

Radjofonja polska będzie musiała jednak powiększyć swoje wyniki. Brak obiecywanej stacji we Lwowie, brak transmisyj z opery warszawskiej i t. p., są dotychczas poważnemi niedomaganiami, które wartoby jak najspieszniej usunąć.

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 29-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Program dla dzieci. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Odczyt p. t.: Przegląd polityki międzynarodowej za m. kwiecień. 15.50—16.45 Muzyka gramof. 17.00 Odczyt p. t.: Polskie mapy dla turystów. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.55 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t.: Ruch krajoznawczy w roku 1928. 19.35 Skrzynka pocztowa roln. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.15 Kom. P. W. K. 20.15 Transm. z Pozn. 23.00—24.00 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 15.45—16.00 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. 16.00—16.30 Muzyka gramof. 16.30—17.25 Transm. z Krakowa. 17.25—17.50 Odczyt Wykłady języka polskiego. 17.55—18.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Pogadankę p. t.: Wrażenia z P. W. K. 19.35—19.45 Kom. Radjoklubów Śląskich. 19.45—19.55 Kom. Woj. Komisji Turystycznej. 19.55—20.00 Kom. 20.05—20.15 Transm. z Warsz. 20.15 Transm. z Poznania. 23.00 Skrz. poczt. w jęz. franc.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Tran. z Warsz. 12.50—13.00 Transm. z Pozn. 13.00—13.15 Kom. roln. 14.50—15.10 Kom. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 16.30—17.00 Chór dzieci 17.00—17.25 Odczyt p. t.: Wycieczki Wisłą. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Święto kultury polskiej. 17.55—18.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Skrzynka pocztowa. 19.35—19.55 Skrzynka rolnicza. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja (Fulton). 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gramof. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gospod. 16.50—17.10 Odczyt p. t.: Bójka naturalna. 17.10—17.25 Odczyt Zwiedzajmy Wielkopolskę. 17.25—17.55 Audycja dla dzieci. 17.55—18.50 Koncert pop. 18.50—19.15 Nadpr. 19.15—19.30 Najnowsze wiad. P. W. K. 19.30—19.50 Pogadanka francuska. 19.50—20.05 Kronika Tyg. Radj. 20.15—22.15 Festival muzyki polskiej. 22.15—22.25 Sygnał czasu. 22.30—23.30 Muzyka tan. 23.30—24.00 Radjografja (syst. Fulton).

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.50—13.00 Transm. P. W. K. 16.00—17.00 Transm. z teatru Reduta. 17.50—18.00 Kom. Zw. Młodz. Polsk. 18.00—18.25 Odczyt p. t.: Wyspiański. 18.25—19.25 Aud. literacka. 19.25—19.45 Kwadrans Akademicki. 20.05—20.15 Transm. z P. W. K. 20.15—22.00 Transm. z Pozn.

ŻYCIE GOSPODARCZE

GÓRNOŚLĄSKI PRZEMYSŁ NA P. W. K.

Górnośląski przemysł górniczo - hutniczy, w skład którego wchodzą przemysł węglowy, przemysł żelazny i przemysł cynkowy, zajmuje w życiu gospodarczem państwa polskiego niezwykle poważną pozycję. Nietylko bowiem zaspokaja on całkowicie — łącznie z przemysłem górniczo - hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego — zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale nadto jeszcze znaczne nadwyżki swej produkcji przeznacza na eksport. Pozatem dwa działy tego przemysłu, t. j. przemysł węglowy i przemysł cynkowy zajmują również poważną pozycję w produkcji światowej. I tak przemysł węglowy w tabeli krajów, wydobywających węgiel, stoi na piątem miejscu, a w Europie na czwartem po Anglji, Niemczech i Francji. Przemysł cynkowy zaś zajmuje w produkcji światowej trzecie miejsce po St. Zjednoczonych A. P. i Belgji, a w produkcji europejskiej miejsce drugie po Belgji. Również w światowej produkcji rud cynkowych zajmuje górnośląski przemysł cynkowy trzecie miejsce, a to po Stanach Zjednoczonych i Australji, w produkcji zaś europejskiej pierwsze miejsce.

W r. 1928 wynosiła produkcja górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego:

węgla	29,330,000 t.
surówki żelaznej	464,436 t.
stali surowej	930,584 t.
wyrobów walcownianych	691,495 t.
rud cynkowych	966,410 t.
cynku surowego	139,154 t.
cynku elektrolitycznego (podjęta dopiero w listopadzie 1928 r.)	611 t.
blachy cynkowej	14,153 t.
ołowiu surowego	35,570 t.
srebra	6,062 kg.

Z produkcji powyższej wywieziono w r. 1928 około 40 proc. węgla, około 20 proc. wyrobów żelaznych i około 80 proc. cynku i ołowiu, przyczem eksport węgla kierował się do 22 krajów w Europie, Afryce i Ameryce, a eksport wyrobów żelaznych, cynku i ołowiu do przeszło 30 krajów we wszystkich częściach świata. Wartość towarów eksportowanych przez przemysł górnośląski wynosiła w r. 1928 — 700 miljonów zł. wobec 2 i pół miljardów zł. wartości całego eksportu polskiego a więc około 28 proc. całego eksportu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach przemysł górnośląski ocenił odrazu ogromne znaczenie propagandowe Powszechnej Wystawy Krajowej i zaraz na pierwsze wezwanie złożył 1 miljon zł. tytułem subwencji na cele tej Wystawy. W samej Wystawie bierze przemysł górnośląski bardzo żywy i intensywny udział, wystawiając w przeznaczonej specjalnie na ten cel hali ciężkiego przemysłu szereg eksponatów z zakresu wszystkich złączonych w nim przemysłów. Eksponaty te, składające się z będących w ruchu modeli kopalni węgla, huty żelaznej i huty cynkowej, dadzą zwiedzającym pojęcie o nowoczesności urządzeń produkcyjnych przemysłu górnośląskiego oraz o metodach jego produkcji i dokonanym w ostatnich latach postępie w zakresie racjonalizacji metod pracy. Pozatem wszystkie wielkie przedsiębiorstwa górnośląskie wystąpią z własnemi eksponatami, obrazującemi program i rozmiary produkcji ich zakładów.

Przemysł górnośląski jest przekonany, że dzięki udziałowi w Powszechnej Wystawie Krajowej nietylko zapozna bliżej całe społeczeństwo polskie z rolą, jaka mu w rozwoju gospodarczym państwa polskiego przypada, lecz nadto zainteresuje swoją różnorodną produkcją także i sfery gospodarcze we wszystkich państw cywilizowanych całego świata, nawiązując przy tej sposobności liczne nowe stosunki handlowe, które przyczynią się do dalszego wzmocnienia jego już dziś imponującej ekspansji eksportowej. Jakkolwiek produkty przemysłu górnośląskiego mają i tak już wyrobioną markę na rynkach światowych PWK. stanowić będzie dla nich znakomitą propagandę.

Dr. L. Fall.

DŁUGI ZAGRANICZNE POLSKI

Z tytułu umorzenia długów i procentów spłacił Rząd polski w kwietniu r. 1929 następujące kwoty za: 6 proc. pożyczkę dolarową 1920 r. zł. 5.195.153, 7 proc. włoską 1924 r. zł. 8.672.249, 8 pr. dolarową r. 1925 („Dillonowska") zł. 2.893.187, 7 proc. stabilizacyjną r. 1927 zł. 5.701.723. Ponadto: z tytułu skonsolidowanego długu wobec Włoch złotych 534.855, firmie Baldwin Locomotiv Wark zł. 1.343.109 i wreszcie za dług likwidacyjny poaustrjacki zł. 1.443.089.

SPRAWA KONWENCJI LOTNICZEJ

Dnia 10 czerwca r. b. odbędzie się specjalna sesja „Commission Internationale de Navigation Aérienne" na której omawiane będą projekty zmiany konwencji. Na obrady udaje się delegacja polska pod przewodnictwem wiceministra Czapskiego. Konferencja odbędzie się w Paryżu lub w Brukseli.

WIELKOPOLSKI ZJAZD TOW. KÓŁEK ROLN.

Święto W. T. K. R. uświetnił udziałem p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz pp. Ministrowie Rolnictwa Niezabytowski i Reform Rolnych dr. Staniewicz. Boisko zalegały tłumy liczące około 15 tysięcy osób. W pobliżu ołtarza polowego zajeli miejsca p. Prezydent ze świtą, p. Minister Reform Rolnych dr. Staniewicz, prezes Pluciński, przedstawiciele ziemiaństwa i innych dzielnic, m. in. pp.: Mieczysław Chłapowski, prezydent Ziemstwa Żychliński, prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej Szulczewski, dr. Trzciński, prezes Fudakowski, p. Kazimierz Lubomirski z Warszawy, a dalej przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z zastępcą dowódcy O. K jen. Medwanowskim. Mszę św. odprawił ks. Sołtysiński ze Strzelna, zasłużony działacz na polu spółdzielczości, który wygłosił piękne kazanie. Uroczystość zagaił przemówieniem prezes W. T. K. R. Pluciński, zaznaczając że p. Prezydent pragnie swoim autorytetem poprzeć usiłowania rolnictwa wielkopolskiego. Dalej mówca nakreślił historję wielkopolskiej organizacji rolniczej, stan obecny, oraz działalność W. T. K. R. Z kolei odczytano przemówienie jednego z najstarszych działaczy Kółek Rolniczych i założyciela pierwszego w Wielkopolsce kółka p. Józefa Thomasa. Następnie wygłosili przemówienia pp. Ministrowie: Niezabytowski i Staniewicz.

Prezes Związku Polskich Organizacyj Rolniczych p. Kazimierz Fudakowski z Warszawy powitał zjazd wielkopolski w imieniu zunifikowanych organizacyj rolniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego, podkreślając, że przed rolnictwem polskiem stoją wielkie zadania: podniesienia produkcji rolniczej, podniesienia wszystkich warsztatów rolniczych bez względu na to, do kogo należą, aby każda morga polskiej ziemi wyprodukowała jaknajwięcej plonów i aby każdy jej posiadacz uzyskał jaknajwiększy dochód, z czem musi wzrastać opłacalność pracy rolnika. Na tem uroczystość na boisku zakończyła się, a tysiączne rzesze uczestników Zjazdu udały się na zwiedzenie P. W. K.

ZANIEDBANY ZWYCZAJ

PRZED PROCESJAMI BOŻEGO CIAŁA

Istniał w miastach polskich odwieczny i chwalebny obyczaj. Mieszkańcy ulic i placów, któremi przechodziły procesje, Bożego Ciała uważali za obowiązek katolicki przystrajanie swych domów, balkonów i okien. Wywieszano cenne makaty i dywany, wśród kwiatów i zieleni ustawiano najbardziej czczone w rodzinie obrazy święte, zapalono świece i t. d. Miasto przybierało odświętny wygląd, bo przecież Król Królów, Pan Zastępów, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, przechodzić miał ulicami grodu i odbierać hołd wszystkich wiernych, otrzymując zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi, jakich doznaje ze strony ludzi depcących prawo Jego.

Tak było do niedawna. I dziś jeszcze w ulicach Starego Miasta zwyczaj ten zachowują ocalałe tam, wśród zalewu żydowskiego, rodziny mieszczan warszawskich.

Ale na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie się odbywa najwznioślejsza procesja Bożego Ciała w naszej stolicy, ale na innych ulicach, któremi przechodzą procesje z kościołów parafjalnych.

Co widzimy? Gdzieniegdzie obrazek, jakiś dywanik ubogi, trochę kwiatów. To ubożsi mieszkańcy oddają hołd Jezusowi Chrystusowi. Okna i balkony zamożnych mieszkań, biur, zakładów nikt nie powyśli przystroić na Boże Ciało. Nawet chorągiew o barwach narodowych nie pojawi się, bo Boże Ciało, dla tych ludzi to mniejszy powód do przystrajania domów, niż urzędowe obchody, których mamy kilka do roku.

Krakowskie Przedmieście w chwili, gdy kroczy pochód triumfującego Zbawiciela — wygląda jak martwa dzielnica żydowska. A przecież, Bogu dzięki, tak jeszcze źle nie jest.

Może więc w roku bieżącym opamięta się i Krakowskie Przedmieście i inne ulice, wyznaczone dla procesyj tak wspaniałych w okresie uroczystości Bożego Ciała i Warszawa zacznie znowu w dniach tych wyglądać tak, jak na miasto polskie i katolickie przystało. **Warsz.**

KURS KATECHET. W POZNANIU

Kurs powyższy odbędzie się od 11—13 czerwca. Program obejmuje: 11-go czerwca, godz. 9-ta: Msza św. w kościele gimnazjalnym (plac Bernardyński nr. 6); godz. 10: Religijny ruch pedagogiczny od 1900 — 1929: ks. prob. Ignacy Adamski z Łodzi. Godz. 11.00: Sprawozdanie z 2-go Kongresu Katechet. w Monachjum ze szczególnem uwzględnieniem zagadnienia wartości: ks. prof. Karasiewicz z Wolsztyna; godz. 12: Sprawozdanie z ogólnopolskiego Kursu Katechet. w Krakowie: ks. prof. Masłowski z Wolsztyna. Przerwa. Godz. 3: Lekcja religji na tle koncentracji historycznej: ks. prof. dr. Prumbs z Poznania; godz. 4: Lekcja religji na tle koncentracji logicznej: ks. prof. Powel z Poznania. Dyskusja. (Przemówienia dyskusyjne trwają najwyżej 5 minut). 12 czerwca: godz. 10: Istota szkoły twórczej w stosunki do nauki religji: ks. prof. dr. Mazurkiewicz z Poznania; godz. 11: Trudności pedagogiczne przy stosowaniu metody szkoły twórczej w nauce religji: ks. prof. Michalski z Leszna. Dyskusja. Przerwa. Godz. 3: Lekcja praktyczna nauki religji według metody dr Kautza i Schüsslera: ks. prof. Werbel z Rogoźna; godz. 4: Lekcja praktyczna nauki religji według metody ks. dr. Adriana: ks. prof. Skaziński z Poznania Dyskusja. 13 czerwca: godz. 10: Szkoła daltońska i jej zastosowanie w nauce religji: ks. dziekan Steinmetz z Osieczny; godz. 11: Ruch liturgiczny w szkole: ks. prof. Karasiewicz z Wolsztyna. Dyskusja. Zakończenie.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 26-go b. m.:

Nagr. Oaks dla trzyletnich klaczy 30.000 zł., wygrała dość łatwo Harmonia K. Plisowskiego, bijąc o szyję Bascule A. hr. Morstina (ż. Kucharski). Tylko trzecia niezwyciężona w swej karjerze Falada Margr. i A. hr. Wielopolskich, dla której, przypuszczać należy, dystans dłuższy i dość surowy wyścig, był ponad siły; już od połowy linji prostej córka Harlekina szła pobudzana batem. Zwycięska klacz jest wychowanką Państwowego Stada w Kozienicach po Stavropol i Gamma.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Flibustier Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dorosz), 2) Hulanka, 3) Herszt, 4) Florida II, 5) Malta. Czas 1.44 o szyję. Tot. 17—11—13.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Fagas B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Bohun II, 3) Cyklon II, 4) Ewiatr, 5) Valibal. Wyc. Acan, Figaro II. Czas 2.40 i pół o 4 dł. Tot. 20—12—12.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Alfa III st. „Topór“ (ż. Szyszkowski), 2) Faszoda, 3) Diana II, 4) Escalibor, 5) Battaliana, 6) Ugly Prince, 7) Erwa, 8) Buława. Wyc. Allier. Czas 1.44 o 3 dł. Tot. 39—20—29—44.

IV. Nagr. Liry. Oaks 30.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Harmonja K. Plisowskiego (ż. Górecki), 2) Bascule, 3) Falada, 4) Madame Bovary, 5) Hora, 6) Fanfara, 7) Fidelja. Czas 2.17 pewnie o szyję. Tot. 39—11—13—11.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tout en Haut K. Rómmla (ż. Szyszkowski), 2) Frasquita II, 3) Resonnance, 4) Armagnac, 5) Niobe, 6) Aurora II. Wyc. May Rose, Grymas, Goliath, Fantomas, Zulus. Czas 1.43 o łeb. Tot. 25—17—35.

VI. Nagroda 10.000. Handicap Krasne. Dyst. 2200 mtr.: 1) Alembik M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Esperanto, 3) Vedette, 4) Dollar, 5) Fabiola, 6) Samson, 7) Boruta, 8) Oleś, 9) Bramin, 10) Ibanez, 11) Łaskawa Pani, 12) Mah Yongg, 13) Wulkan, 14) Edynburg. Czas 2.23 o 2 dł. Tot. 107—30—31—27.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Ałlawerdy W. Vetesco (j. Nowak), 2) Aviata, 3) Gulliwer, 4) Towarzysz, 5) Hermes, 6) Gruna. Wyc. Jaszczur II. Czas 2.22 o szyję. Tot. 27—17—19.

Dzisiejsze zapisy

I. Nagr. 2.100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3200 mtr. 1) Demagog J. Stokowskiego, 2) Jemioła II Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich, 3) Too Good H. Harlanda i B. Pieczyńskiego.

II. Nagr. 2,500 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Haza st. „Lubicz“, 2) Czart M. Bersona, 3) Furja H. Cichowskiego, 4) Fanfara II st. „Ktery-Szepietów“, 5) Half Teddy L. Dydyńskiego.

III. Nagr. 2,100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Haza st. „Lubicz“, 2) Furja M. Cichowskiego, 3) Arconia A. Olszewskiego, 4) Sandomierzak C. Baczyńskiego, 5) Czart M. Bersona, 6) Monte Carlo st. „Ktery-Szepietów“, 7) Figaro II B. Szwejcera.

IV. Nagr. 1,500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Georgina B. Peretiatkowicza, 2) Arno S. Endera, 3) Ferezja Z. Rogowskiego, 4) Fals L. Dydyńskiego. 5) Cicero J. Nowakowskiego, 6) Bina II M. Róga, 7) Iwan II Grona oficerów 2-ej Dywizji Artylerji Konnej, 8) Umizg T. Falewicza.

V. Nagr. 1,600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Allier W. Andersa, 2) Vadi Galfa L. Dydyńskiego, 3) Kiss me Quick B. Hessena, 4) Betina A. hr. Morstina, 5) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich, 6) Derengö L. Szwejcera, 7) Hołubiec st. „Lubicz“. 8) Grangarda K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 9) Lassie W. Verkay'a.

VI. Nagr. 1,800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Fiołek H. Cichowskiego, 2) Hiacynt K. Plisowskiego, 3) Paroman B. Peretiatkowicza, 4) Harpagon A. hr. Morstina, 5) Moja Miła Grona oficerów 1-go pułku Szwoleżerów, 6) Vadi Galfa L. Dydyńskiego, 7) Aurelius K. Dzierzbickiego, 8) Farandola B. Szwejcera, 9) Jarema II E. Grzybowskiego.

VII. Nagr. 1,800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Balsamina A. hr. Morstina, 2) Mag K. Dzierzbickiego, 3) Estramadura st. „Topór“, 4) Hermosa Grona oficerów 10 pułku Uł., 5) Ekstaza H. Cichowskiego.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ
28
WTOREK

Dziś: Augustyna
Jutro: Marji i Magd.

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

STAN POGODY

W dniu wczorajszym na Pomorzu, Śląsku i Podhalu utrzymywało się zachmurzenie większe w pozostałych okolicach było dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura rano o godzinie 7-ej wynosiła od 13 st. w górach do 20 st. w Wileńskiem; najwyższe z doby ubiegłej, przeciętnie sięgały do 25 st. Silne burze z ulewą notowano w dniu wczorajszym na wybrzeżu oraz w okolicach Torunia i Katowic, natomiast słabe przeszły nad Pomorzem i częściowo w Poznańskiem i Lubelskiem.

Obfite deszcze (do 20 mm.) spadły na Pomorzu, Śląsku, i Mazowszu, niewielkie (do 5 mm.) na Podhalu i Polesiu.

Wczoraj w Warszawie o godz. 10-ej było chmurno, temperatura wynosiła 20,2 stopnia.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju zachmurzenie umierkowane, miejscami przelotne deszcze, a na północy kraju skłonność do burz, poczem chłodniej i rankiem mglisto. Słabe wiatry południowo - wschodnie potem miejscowe.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele Akademickim św. Anny w kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy o godz. 10-ej odprawiona zostanie Msza św. z nauką na intencję arcybractwa Nieustającej Pomocy.

W kościele Nawiedzenia Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście jutro o godz. 8.30 odprawiona zostanie ku czci św. Józefa Oblubieńca Msza św. z odmówieniem litanji i modlitw do tego świętego.

Ś. P. WITOLD ROLAND - KONOPKA

Zmarły tragicznie ś. p. Witold Roland-Konopka liczył lat 32. Był on synem znakomitego artysty dramatycznego ś. p. Teodora Rolanda Konopki. Ukończywszy szkołę średnią, rozpoczął studja na warszawskiej politechnice. Wrodzone jednak zdolności artystyczne skierowały go na drogę karjery scenicznej. To też wkrótce bywalcy teatrów Polskiego, Letniego i Ćwiklińskiej ujrzeli go na scenie, gdzie dzięki swej świetnej grze zwracał ogólną uwagę. Największą popularność zdobył na scenie teatru Morskie Oko. Tu zabłysnął w całej pełni jego talent artystyczny, muzykalność i choreografja. W okresie tych największych sukcesów zaskoczyła go niespodziewana śmierć.

Ś. p. zmarły jako dzielny syn Polski brał czynny udział w walkach o niepodległość, podczas których dosłużył się stopnia podchorążego.

Osierocił żonę i 7-letnią córeczkę.

Tragiczny zgon wywołał ogólny żal wśród wszystkich, którzy go znali.

SUBSYDJA DLA KOŚCIOŁÓW

Magistrat przyznał subsydja następującym kościołom: św. Józefata na Powązkach zł. 5000, św. Augustyna na Nowolipkach zł. 5000, św. Bonifacego w Czerniakowie zł. 3000, św. Piotra i Pawła zł. 3000, oraz zapomogę kościołowi O. O. Jezuitów w sumie zł. 750 na budowę ołtarza.

WEZWANIE SODALICJI PANÓW

Konsulta Sodalicji Marjańskiej panów z O. Moderatorem na czele wzywa wszystkich panów Sodalisów do gremjalnego udziału w procesji w dniu Bożego Ciała 30 maja b. r. Miejsce zborne: godzina 10 r. kaplica Archikonfraterni Literackiej w Archikatedrze św. Jana.

NACZ. ORGANIZACJA POLSK. RZEM. I DROBNEJ PRODUKCJI

Na dzień 16, 17 i 18 sierpnia zwołane zostały do Poznania zjazdy rzemieślniczych organizacyj i cechów z całej Polski. W wyniku tych zjazdów powołana ma być do życia naczelna Rada Rzemiosła i Drobnej Produkcji.

OBNIŻENIE CEN CHLEBA

Wobec spadku cen żyta i obniżenia ceny mąki od niedzieli dnia 26 b. m. obniżone są w Warszawie ceny chleba pytlowego w hurcie z 50 do 48 gr. i w detalu z 52 do 50 gr., razowego w hurcie z 40 do 38 i w detalu z 42 do 40 gr. za klg. Jest to już trzecia zniżka cen chleba w ostatnich 2 tygodniach.

ZAWIESZENIE ZW. ZAW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO

Komisarjat Rządu zawiesił na mocy przysługujących mu uprawnień działalność II oddziału Piekarzy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego (Leszno 53) z jednoczesnem skierowaniem sprawy do prokuratora na skutek stosowania aktów terroru. Od tygodnia t. j. od czasu przejęcia piekarni Wilnera (Smocza 16) w inne ręce, robotnicy tej piekarni zwolnieni z pracy dopuszczali się wraz z członkami Związku aktów terroru, wobec właścicieli piekarni. kupujących i nawet funkcjonarjuszy P. P. Tłem zatargu jest zwolnienie z pracy robotników piekarni i zatrudnienie krewnych właścicieli.

Na tle zamknięcia Związku Zawodowego Piekarzy (Leszno 53) aresztowały władze bezpieczeństwa 12 osób.

FRYZJERZY NA LETNISKACH

Związki Fryzjerów wystąpiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by w miejscowościach kuracyjnych i na letniskach zezwolono fryzjerom na dłuższe otwieranie zakładów. Fryzjerzy wnoszą o zezwolenie im na pracę do godz. 9-ej wieczór.

O ZMNIEJSZENIE SZUMU ULICZNEGO

Komisarjat Rządu zwrócił uwagę, że reklamy głośnikowe, używane przez sklepy w Warszawie przyczyniają się do spotęgowania hałasu. Z tego powodu hałaśliwe reklamy na głównych ulicach miasta mają być zakazane. Urządzanie takich reklam wymagać ma specjalnych zezwoleń.

SZPITAL DLA DZIECI PRZY ULICY KOPERNIKA

Magistrat występuje do Rady Miejskiej o przyjęcie przez miasto warszawskiego szpitala dla dzieci przy ul. Kopernika w formie darowizny całego majątku tego szpitala ruchomego i nieruchomego na rzecz gminy m. st. Warszawy. W warunkach przejęcia zaznaczono, że szpital będzie o charakterze publicznym, utrzyma nadal obecną swą nazwę i będzie przeznaczony wyłącznie do leczenia dzieci bez różnicy wyznania, lecz przedewszystkiem dzieci wyznań chrześcijańskich. Do pielęgnowania chorych dzieci utrzymane będą nadal siostry miłosierdzia Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo. Obecny personel lekarski, urzędnicy i służba szpitala pozostaną na swych stanowiskach i uzyskają prawa pracowników miejskich. Majątek, będący przedmiotem darowizny nie może być użyty na inne cele, a w razie uznania przez miasto za konieczne zużytkowanie obecnie zajmowanej nieruchomości na inne cele, może to nastąpić jedynie pod warunkiem oddania szpitala innej nieruchomości, w której warunki użytkowania nie mogą być w żadnym razie gorsze, niż w obecnej.

ZWIEDZANIE WARSZAWY

Wydział oświaty i kultury Magistratu ogranizuje w piątek dnia 31 b. m. wycieczkę do huty szklanej „Gocławek“ (prowadzi p. E. Mikołajczyk). Informacje i zapisy w gmachu Magistratu, Senatorska 14, poprzeczna oficyna, 4 piętro, tel. 280 - 5. Wycieczka jest dostępna dla wszystkich.

POSTRZELENIA

W czasie pościgu za uciekającym Antonim Goździelewskim, który strzelał z rewolweru „na wiwat“, wprost domu 90 przy ul. Grójeckiej został postrzelony w lewą rękę przechodzący wówczas 53-letni Piotr Dąbrowski (Siewierska 7). Rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy.

— Na ulicy Zielnej przed domem 3, podczas szamotania się z jakimś osobnikiem, 29-letni Zygmunt Piotrowski (Łucka 12), usiłując wyjąć z kieszeni rewolwer, spowodował wystrzał, raniąc się w krocze. Rannego, który podał się policji za komendanta bojówki P. P. S. (dzielnica mokotowska), po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

DZIEWCZYNKA POD SAMOCHODEM

Na ul. Furmańskiej przed domem Nr. 10 na pozostawioną bez opieki na ulicy 6-letnią Zofję Błaszczakównę (Furmańska 11) najechał samochód - taksówka Nr. 23182, prowadzona przez kierowcę Władysława Waśniewskiego (Czerniakowska 110). Dziecko uległo ogólnemu potłuczeniu, co stwierdził lekarz Pogotowia, dokonawszy opatrunku na miejscu.

SKOK Z TRAMWAJU

Przed domem 6 przy ul. Miodowej z tramwaju linji „22“ wyskoczył 27-letni Mieczysław Markiewicz, złotnik (Bielańska 16), który był pijany. Dostał się od pod wagon, którego koła zmiażdżyły mu prawą stopę. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Na ul. Śliskiej przed domem 46 pod przejeżdżający samochód — taksówkę „Chevrolet“ Nr. 1062, prowadzony przez kierowcę Stefana Krajewskiego (Śliska 62), wpadł puszczony samopas na ulicę 8-letni Chaim-Majer Silberman (Śliska 48). Wskutek pęknięcia czaszki, chłopiec zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Kierowca aresztowany. Pogrzebem zabitego, który był synem biednego tragarza, zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa“.

UPADKI Z HUŚTAWEK

Na kolonji Staszica spadł z huśtawki 18-letni Edwin Lewiński, mleczarz (Grólecka 74). Ogólnie potłuczonego i ze złamaną prawą kością promieniową L. Pogotowie przewiozło do domu.

— Na Bielanach spadła z huśtawki 20-letnia Helena Czapska, służąca (Nowolipie 20). Oprócz ogólnego potłuczenia, doznała ona wstrząsu mózgu. Czapską przewiozło Pogotowie do szpitala na Czyste.

ZATRUCIE ALKOHOLEM

Na pl. wyścigów konnych znaleziono nieprzytomnego wskutek pijaństwa 31-letniego Mieczysława Kobylińskiego, woźnego (Celna 46). Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka pozostawił amatora alkoholu na miejscu.

ZAMACH NA POCIĄG

W nocy z 23 na 24 bm. w pobliżu stacji kolejowej Kulczyce pow. Samborski, niewykryci sprawcy, prawdopodobnie w celu wykolejenia pociągu, wykręcili na łączniku szyn — 3 śruby. Zamach jednak w porę zauważono i udaremniono katastrofę. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia tła zamachu i jego sprawców.

KRADZIEŻE

W autobusie miejskim na pl. Małachowskiego pasażerowi Oskarowi Bojtlewowi (Chmielna 32) skradziono z kieszeni portfel, zawierający 225 zł. gotówką i dokumenty.

— W Banku Spółek Zarobkowych przy ul. Jasnej 8, Hermanowi Wróblewskiemu (Sto-Jańska 28) podejmującemu pieniądze z kasy, skradziono przy okienku 150 zł.

— Z mieszkania Sabiny Fnochowicz przy ul. Tamka 43, skradziono bieliznę wartości 450 złotych.

— Z pastwiska przy ul. Mokrej, w Targówku skradziono parę koni wartości 1.200 zł., należące do Szyi Goldszteina (Radzymińska Nr. 131).

— Z mieszkania Jerzego Huszcza (Litewska 5) — ubrania męskie i damskie na ogólną sumę 5.000 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek popularny balet polski „Pan Twardowski“, pod dyrekcją p. Górzyńskiego i z udziałem prymabaleryny Szmolcówny i Szymańskiej na czele całego personelu baletowego.

TEATR NARODOWY daje dziś i dni następnych komedję J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku“, która zyskała sobie już powodzenie. Cały zespół: pp. Mieczysław Frenkel, Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Aleksander Zelwerowicz, Tadeusz Frenkel i Hnydziński jest gorąco oklaskiwany.

W sobotę, dn. 1-go czerwca, w związku z ferjami letniemi artystów i z koniecznością dokonania przeróbek na scenie, teatr Narodowy będzie zamknięty na miesiąc.

TEATR LETNI: Jeszcze tylko do końca tygodnia bieżącego grana będzie pełna humoru, dowcipna komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość“, która odniosła wielki sukces i codziennie jest gorąco oklaskiwana przez tłumnie zapełniającą widownię publiczność.

W sobotę 1 czerwca wchodzi na repertuar nowa lekka komedja Wincentego Rapackiego „W czepku urodzony“.

Teatr Polski

Rozum i głupstwo.

TEATR POLSKI: gra codziennie budzącą żywe zainteresowanie i gorące oklaski komedję W. Perzyńskiego p. t. „Rozum i Głupstwo“ w wykonaniu doskonałego zespołu w osobach Stanisławskiego, Kamińskiej, Romanówny, Daszyńskiego, Bogusińskiego, Macherskiej, Maliszewskiego, Stryckiego i innych.

W piątek, 31 b. m. uroczyste przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Zofji Czaplińskiej. Dana będzie urocza komedja francuska „Ładna historja“, z jubilatką, Malicką, Leszczyńskim i Maszyńskim na czele.

Teatr Mały

Miłość bez grosza

TEATR MAŁY: Gra z wielkiem powodzeniem schodzącą wkrótce z afisza doskonałą komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ z Malicką, Grabowskim, Junoszą-Stępowskim, Czaplińską, Małkowskim, Rutkowską i Burbianką na czele.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Arch. (Domu Prasy Katolickiej).